

ANDRZEJ
MARKIEWICZ
RELACJE

Z nieskrywaną przyjemnością oddaję do rąk czytelników i miłośników sztuki publikację towarzyszącą wystawie *Andrzej Markiewicz. Relacje*. Pomysł tej wystawy zrodził się dość dawno, ale – szczęśliwie – dzisiaj jesteśmy świadkami jego konkretyzacji. Każda wystawa to dla artysty wyzwanie, ryzyko i trudna próba zmaterializowania powziętego pomysłu; ta dzisiejsza w prezentowanym kształcie odzwierciedla pierwotny zamysł, jest artystyczną odsłoną mojej twórczości, oraz – co wielce zaszczytujące – twórczości profesorów i doktorów, dla których pełniłem rolę promotora czy też łączą ich ze mną epizody edukacyjne, twórcze i organizacyjne. Do udziału w wystawie zaproszone zostały także te osoby, które złożyły formalną deklarację wszczęcia przewodu doktorskiego pod moim promotorstwem:

Dominika Sládková-Paštěková – Czeskie Budziejowice

Witold Skrzypek – Katowice

Věra Vejsová – Czeskie Budziejowice

Mirosław Rymar – Krosno

Wojciech Pilarski – Łódź

Anna Schumacher – Zakopane

Olga Divišová – Czeskie Budziejowice

Joanna Mankiewicz – Warszawa

Katarzyna Stopka-Górka – Radom

Sylwester Stabryła – Sanok

Katarzyna Podgórska-Glonti – Poznań

Josef Lorenc – Czeskie Budziejowice

Realizacja pomysłu tak pomyślanej wystawy zbiegła się z momentem mojego metrykalnego jubileuszu, skłaniając do głębszej refleksji: o sztuce i życiu.

Ekspozycja prezentuje wielość doświadczeń, postaw twórczych i estetycznych, łączy artystki i artystów, którzy uprawiają sztukę współczesną, aktualną, reagującą na codzienność, sztukę, która do odbiorcy dociera formą, treścią i pięknem ukrytym pod powierzchnią malarskiego, graficznego, rysunkowego obrazu lub formy przestrzennej, osadzonych w starannie wybranym kontekście kulturowym. Prace, które możemy obejrzeć na wystawie, pozwalają na wejście w heterogeniczność postaw, rodzaje ekspresji, poetyckie zauroczenie się specyficzną narracją i metaforą zawartą w stricte plastycznych środkach wyrazu artystycznego. Źródłem inspiracji oraz twórczego działania pozostaje indywidualna optyka świata, a atrakcyjność utworów plastycznych zawiera się w niepowtarzalności prezentowanych dzieł. Rzecz znamienna, że mimo różnorodności kreacji artystycznych oraz stale ewoluującej rzeczywistości, wymagającej zadawania sobie wielu pytań o jej aktualny kształt, każdy z uczestników wystawy, uruchamiając własne pokłady wrażliwości, zbliża się do istoty fragmentu świata, dając mu wyraz w plastycznych opowieściach. Odnajdziemy ją pod powierzchnią malarskiego, graficznego, rysunkowego obrazu lub formy przestrzennej, poruszającej wyobraźnię, w wabiącej dyspacie artystycznej, otwartej i niezależnej.

Wystawa *Andrzej Markiewicz. Relacje*. swój poziom i prestiż zawdzięcza uczestniczącym w niej artystom i artystkom. Serdecznie dziękuję wszystkim moim Koleżankom i Kolegom za przyjęcie zaproszenia do udziału w tym wydarzeniu, stworzenie bliskiego mojemu sercu mikroświata, zrodzonego ze spotkań, wspólnych myśli, pajęczyny krzyżujących się poglądów, doświadczenia i odkrywczego powiewu młodości. Życzę Wam i sobie sukcesów w niełatwym i żmudnym zmaganiu się z artystyczną materią.

Podziękowania kieruję do wszystkich, którzy w trakcie organizacji wystawy wspierali mnie życzliwą radą, merytorycznymi uwagami czy finansową pomocą.

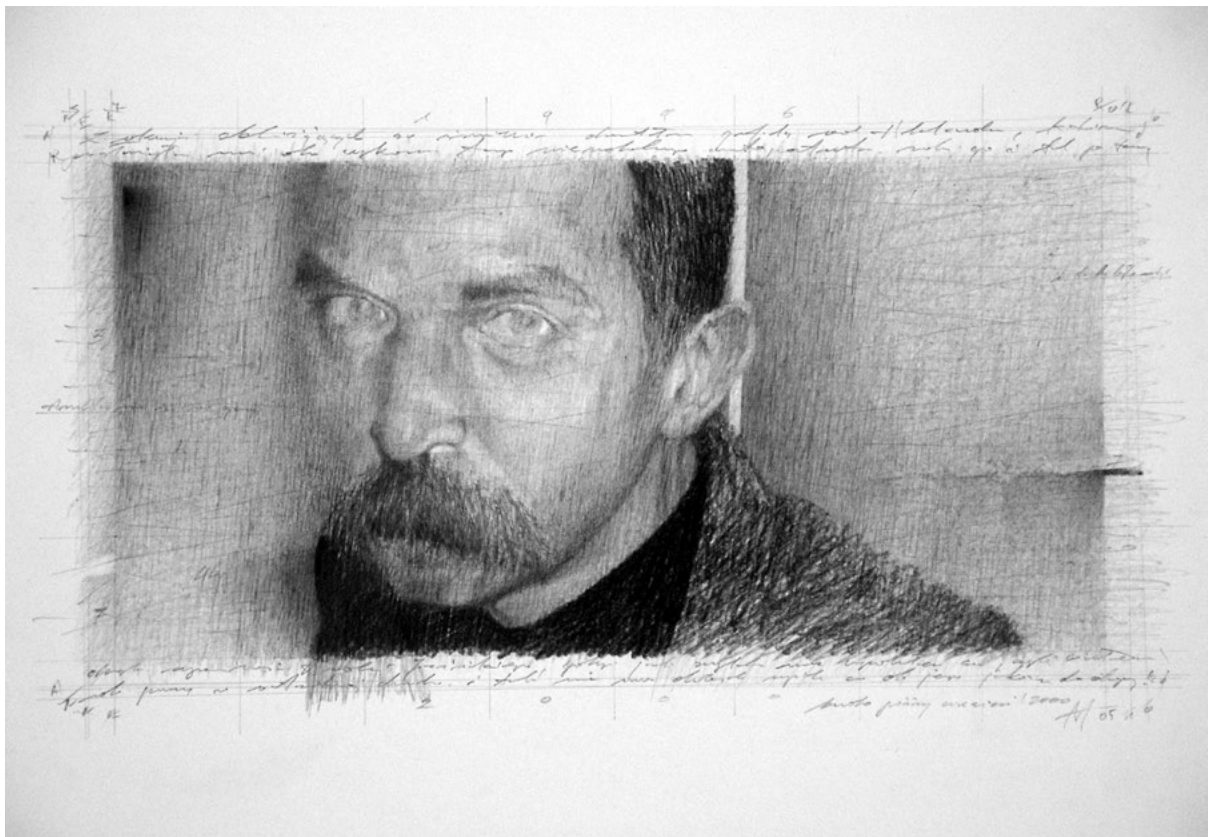
Serdecznie dziękuję wspierającym mnie i wystawę osobom i instytucjom: Prezesowi Firmy KORNEM S.A. Radosławowi Figarskiemu, strategicznemu sponsorowi Wydziału Sztuki, Prezesowi Zakładu Masarskiego Krawczyk Sylwestrowi Krawczykowi oraz Prezesowi Firmy Siro Waldemarowi Kleniewskiemu, Wojtkowi Janikowi.

Jest mi niezmiernie miło, iż – uznając to wydarzenie za ważne – honorowym patronatem objęli je: Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Konrad Fryszak, Prezydent Miasta Radomia Radosław Witkowski, Rektor Uniwersytetu Radomskiego prof. dr hab. Sławomir Bukowski.

Kieruję wyjątkowe słowa podziękowania do Dyrektora Muzeum im. Jacka Malczewskiego Leszka Ruszczyka za możliwość spotkania ludzi i sztuki w prowadzonej przez niego placówce oraz Ilonie Pulnar-Duszyk za podjęcie się pełnienia roli kuratora wystawy.

Żywię nadzieję, że wystawa obejmująca – jak miemam – krąg przyjaznych sobie artystów/akademików stanie się przyczynkiem nowych, satysfakcjonujących relacji złożonych z twórców, odbiorców i życzliwych sobie ludzi.

Andrzej Markiewicz
Radom, 11 czerwca 2026r.



Autoportret 1 - ZapisIIAO, ołówek, papier, 29,6x41,8, 2000r., praca w zbiorach Muzeum im. Jacka Malczewskiego

Les émotions et la forme de la vie

Twórczość profesora Andrzeja Markiewicza należy do tych zjawisk artystycznych, które nie poddają się łatwemu, jednoznaczному opisowi. Nie jest to sztuka prostego przedstawienia ani ilustracyjnej narracji. Jest to raczej sztuka znaku, śladu, pamięci, kondensacji i intelektualnego skupienia. Prezentowany katalog zaprasza odbiorcę do spotkania z artystą, który od wielu lat konsekwentnie buduje własny język plastyczny – rozpoznawalny, oszczędny, a jednocześnie bogaty znaczeniowo. W jego pracach forma nie jest dekoracją, lecz sposobem myślenia; kolor nie jest wyłącznie wartością estetyczną, lecz nośnikiem emocji; fragment nie jest przypadkową częścią całości, lecz samodzielnym znakiem, zdolnym przywołać szersze przestrzenie sensu.

Andrzej Markiewicz, urodzony w Skarżysku-Kamiennej, należy do pokolenia twórców, dla których akademickie przygotowanie warsztatowe stało się punktem wyjścia do poszukiwań głęboko indywidualnych. Studia w Instytucie Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, zakończone dyplomem w 1986 roku, ukształtowały jego wrażliwość w obszarze malarstwa, rysunku i grafiki. Jego twórczość rozwija się na styku grafiki warsztatowej, rysunku, malarstwa, druku cyfrowego, kompozycji znakowej i refleksji konceptualnej.

Ważnym kluczem do odczytania tej twórczości jest pojęcie „kondensacji form”. Artysta syntetyzuje doświadczenia, przeżycia, skojarzenia i wrażenia, sprowadzając je do układów znaków, linii, plam, rytmów i relacji przestrzennych. Nie chodzi tu o uproszczenie, lecz o zagęszczenie znaczeń. Forma zostaje oczyszczona z nadmiaru, aby mogła stać się bardziej nośna. Prace Markiewicza nie są więc jedynie obrazami rzeczy czy wspomnień. Są raczej wizualnymi ekwiwalentami myśli, próbami przeprowadzenia widza od patrzenia ku rozumieniu.

Załączone do katalogu reprodukcje prac pozwalają dostrzec szczególną właściwość tej sztuki: napięcie między dyscypliną kompozycji a żywiołem śladu. Widzimy tu powierzchnie przypominające zapisy pamięci, warstwy czasu, fragmenty nie do końca odczytanych listów, map, notatek lub dawnych dokumentów. Linie, przetarcia, ślady ołówka, pastelowe nawarstwienia, delikatne napisy i geometryczne akcenty tworzą strukturę palimpsestu. Obraz nie jest zamkniętą, gładką powierzchnią. Jest miejscem, na którym coś zostało zapisane, zatarte, ponownie odsłonięte i przetworzone.

W części kompozycji dominuje ciemna, niemal czarna płaszczyzna. Nie jest ona jednak pustką. Przeciwnie – działa jak zagęszczona materia, w której pojawiają się prześwity, smugi, pionowe rytmy, cienie i drobne sygnały koloru. Czerwień, błękit, turkus czy pojedynczy punkt stają się znakami szczególnej intensywności. Niewielki czerwony trójkąt, cienka błękitna linia, mały barwny akcent przy krawędzi kompozycji – wszystko to porządkuje uwagę widza, ale jednocześnie pozostaje otwarte na interpretację. Są to jakby znaki orientacyjne na mapie pamięci.

W innych pracach pojawia się ciepła materia czerwieni, oranżu i brunatnych tonów. Kompozycje te mają niemal organiczny charakter. Przypominają powierzchnie poddane działaniu czasu, ognia, rdzy, światła albo wewnętrznego żaru. Z kolei prace utrzymane w tonacjach błękitu, szarości i przygaszonego turkusu przywołują przestrzeń refleksji, oddalenia i skupienia. Można w nich dostrzec formy przypominające łodzie, parasole, wieże, kręgi, horyzonty czy fragmenty architektury. Nie są one jednak przedstawione dosłownie. Istnieją raczej jako wspomnienie przedmiotu, jego ślad, cień albo mentalny zapis.

Szczególne znaczenie ma cykl „Synekdocha”. Sama synekdocha jako figura retoryczna polega na tym, że część zastępuje całość, detal przywołuje większą strukturę, a fragment staje się nośnikiem sensu szerszego niż on sam. W twórczości Markiewicza zasada ta zostaje przeniesiona na język plastyczny. Fragment, ślad, punkt, kreska, geometryczny znak lub pojedynczy akcent barwny nie są drobiazgami kompozycji. Stają się reprezentantami większej całości — pamięci, doświadczenia, literatury, czasu, przestrzeni i przeżycia. Część zaczyna mówić o całości, a znak prowadzi ku idei.

W prezentowanych pracach ważna jest także relacja między obrazem a tekstem. Pojawiają się odniesienia do literatury, poezji, ballady, portu, podróży, codziennych metafor i kulturowych skojarzeń. Nie są to jednak ilustracje. Markiewicz nie opowiada literatury obrazem. Raczej wydobywa z niej atmosferę, rytm, napięcie lub stan psychiczny. Również odręczne zapisy, ślady pisma i niemal nieczytelne napisy funkcjonują tu nie tylko jako tekst, lecz jako element wizualny – część faktury, rytmu i pamięci obrazu.

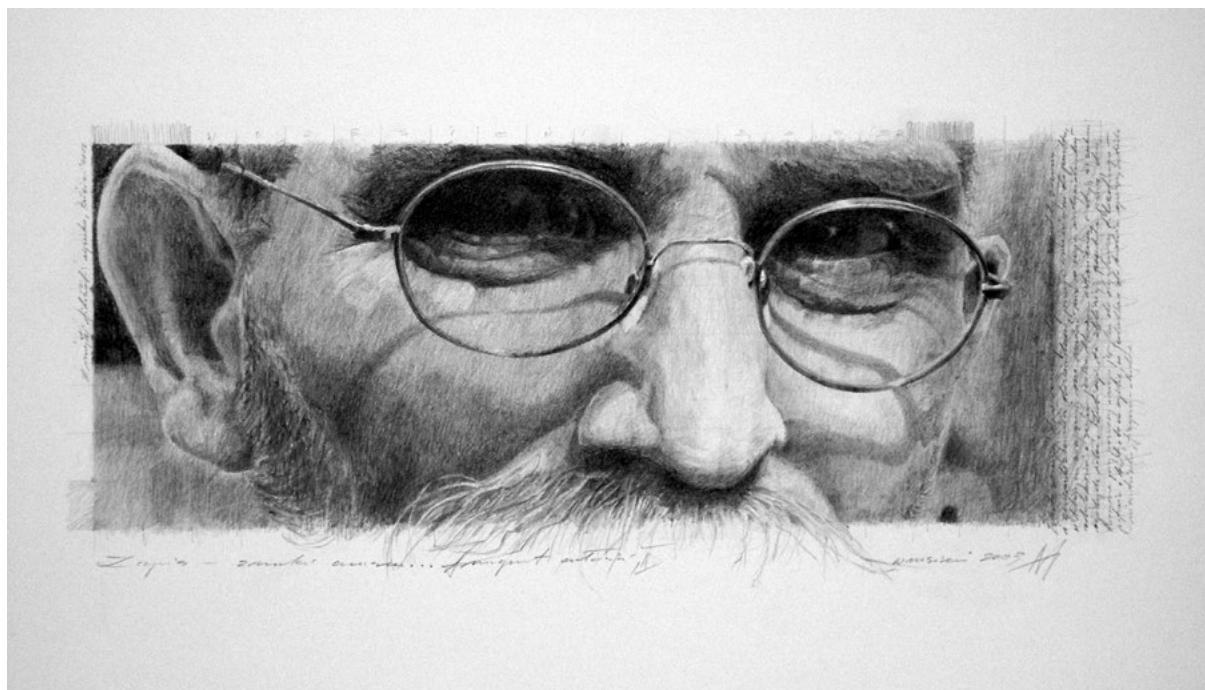
Istotna pozostaje materialność tych prac. Papier, ołówek, pastel, szablon, druk cyfrowy czy grafika warsztatowa nie są neutralnymi środkami technicznymi. Każdy z nich wnosi własną temperaturę, własną fakturę i własny sposób obecności. W jednych realizacjach dominuje delikatność rysunku, w innych ciężar ciemnej płaszczyzny, w jeszcze innych malarska aura koloru. Markiewicz potrafi łączyć precyzję i emocję, koncept i dotyk, dyscyplinę grafika oraz wrażliwość malarza.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Andrzej Markiewicz jest nie tylko artystą, lecz także profesorem i dziekanem Wydziału Sztuki Uniwersytetu Radomskiego im. Kazimierza Pułaskiego. Jego działalność pedagogiczna i organizacyjna wpisuje się w szerszą misję kształtowania środowiska artystycznego. Twórca, który uczy innych, sam pozostaje w nieustannym dialogu – z tradycją akademicką, z młodymi artystami i z przemianami współczesnej kultury wizualnej. W jego przypadku praktyka artystyczna i praktyka akademicka wzajemnie się dopełniają.

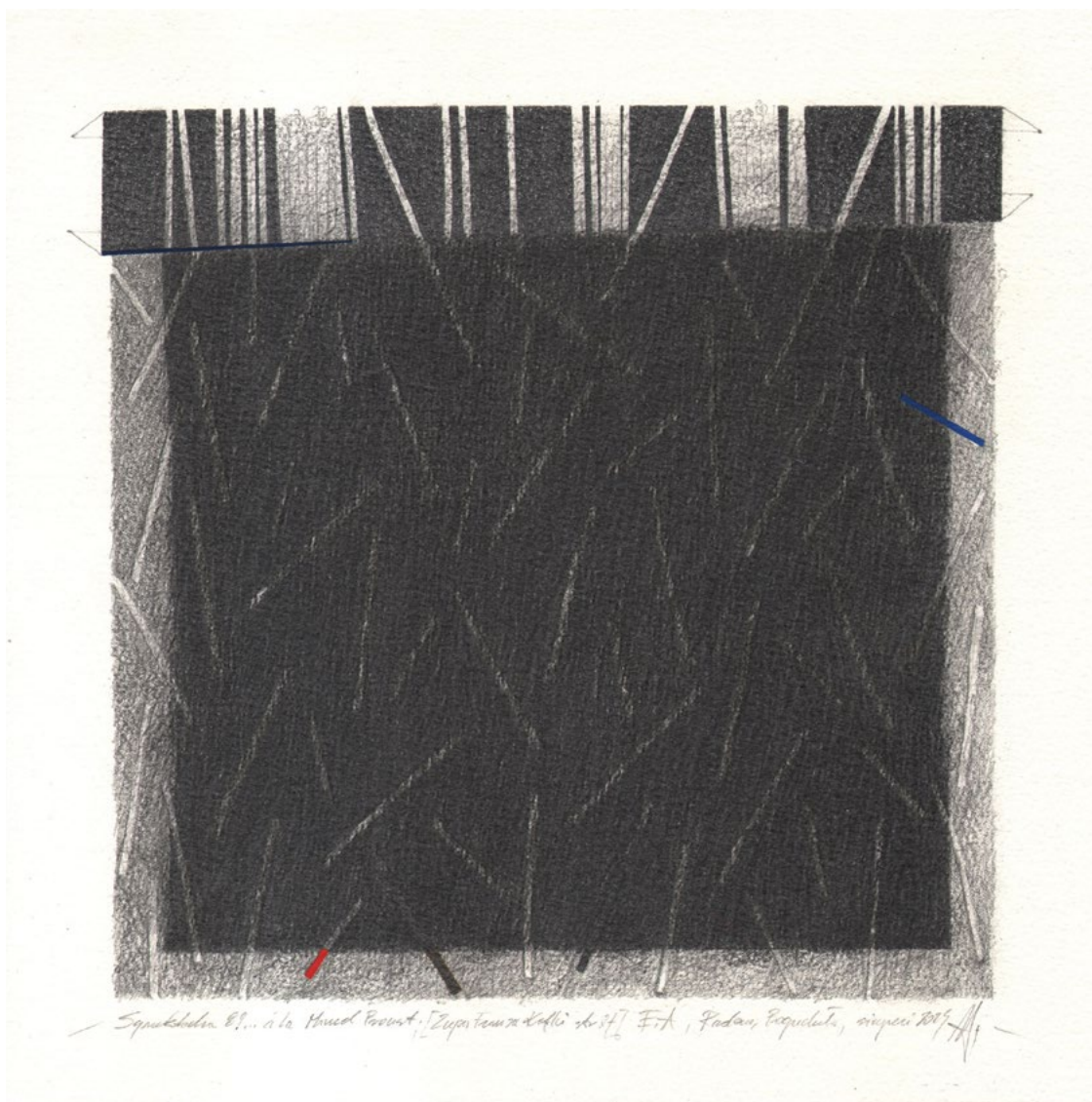
Sztuka Andrzeja Markiewicza pokazuje, że obraz nie musi być krzykliwy, aby był intensywny. Nie musi mówić wprost, aby poruszać. Nie musi wyjaśniać wszystkiego, aby prowadzić ku sensowi. W świecie nadmiaru obrazów i pośpiesznej komunikacji jego twórczość proponuje uważność. Wymaga zatrzymania, skupienia, zgody na ciszę i niedopowiedzenie. Zaprasza widza nie do szybkiej konsumpcji wizualnej, lecz do powolnego czytania obrazu.

Prezentowany katalog dokumentuje więc nie tylko wybór prac, lecz także pewną postawę artystyczną. Jest to postawa skupienia, dyscypliny, intelektualnej wolności i szacunku dla tajemnicy obrazu. Andrzej Markiewicz potrafi z fragmentu wydobyć całość, z prostego znaku – przestrzeń refleksji, z materii papieru – zapis czasu, a z koloru – stan wewnętrzny. Właśnie w tej zdolności do kondensowania form, znaczeń i przeżyć ujawnia się siła jego sztuki – sztuki ciszey, śladu, znaku i pamięci.

prof. dr hab. Sławomir I. Bukowski
Rektor Uniwersytetu Radomskiego
im. Kazimierza Pułaskiego
Radom, 8 czerwca 2026 r.



Autoportret 3 - Zapis - znaki czasu, fragmenty całości II, ołówek, papier, 43,5x61,5, 2003r.



Synekdocha 89... à la Marcel Proust [zupa Franza Kafki str. 27], E.A., papier, digital print, rysunek ołówkiem, szablon+oil pastel, 30x30, Radom, Boguchwała, sierpień 2024r.

ZAPROSZENI GOŚCIE

ANNA SCHUMACHER



Mroźny poranek, akryl na płótnie, 90x70



Malarka, ilustratorka, kuratorka sztuki. Studia na Wydziale Historii Sztuki UJ oraz na Wydziale Malarstwa krakowskiej ASP. Od 2022 roku doktor sztuki. Zajmuje się malarstwem sztalugowym, kolażem, grafiką-litografią, ilustracją prasową i książkową. Pracuje również z porcelaną unikatową. Autorka przeszło 50 indywidualnych wystaw malarstwa i grafiki (Polska, Słowacja, Czechy, Niemcy). Bierze również udział w licznych wystawach zbiorowych malarstwa, grafiki, rysunku, plenerach i sympozjach artystycznych w kraju i za granicą (Francja, Dania, Słowacja, Czechy, Niemcy, Włochy). Członkini ZPAP. Anna Schumacher jest kuratorką wystaw artystów wizualnych w Polsce i za granicą, pisze teksty o sztuce m.in. o historii kolekcjonowania, genezie oraz znaczeniu gabinetów osobliwości, a także o historii koloru w sztuce i kulturze europejskiej. Od 2026 roku jest dyrektorką Miejskiej Galerii Sztuki im. Władysława hr. Zamoyskiego w Zakopanem. Jest także pomysłodawczynią Międzynarodowego Artystycznego Pleneru malarsko-rzeźbiarskiego im. architektki Anny Górskiej odbywającego się od 2014 roku pod Tatrami. Prowadzi działalność kuratorską i pedagogiczną. Mieszka i pracuje w Zakopanem.

DOMINIKA SLÁDKOVÁ-PAŠTÉKOVÁ



MRAVCE MEDZI NAMI, pigmenty na płótnie, 50x70, 2026r.



Zajmuję się przede wszystkim malarstwem, rysunkiem, ilustracją oraz tworzeniem obiektów 3D. Inspiracje czerpię z codzienności – zarówno z jej powagi, jak i lekkości czy przewrotności. Bliski jest mi realizm, który niekiedy ociera się o absurd. Czy rzeczy są takie, jakimi je postrzegamy, czy raczej takie, jakie istnieją same w sobie, w swojej własnej materii myśli? Poszukiwanie istoty rzeczy w jej najczystszej postaci nie oznacza, że jest ona jednakowa dla każdego z nas. W ostatnim czasie coraz częściej sięgam po ograniczoną paletę barw, podporządkowaną tematowi lub wynikającą z właściwości użytych materiałów. Cykl „Noc, poranek i dzień” opowiada o niezwykłych zdarzeniach związanych z krótkimi, ulotnymi momentami – zapisami chwil i świadectwami doświadczeń.

JOANNA MANKIEWICZ

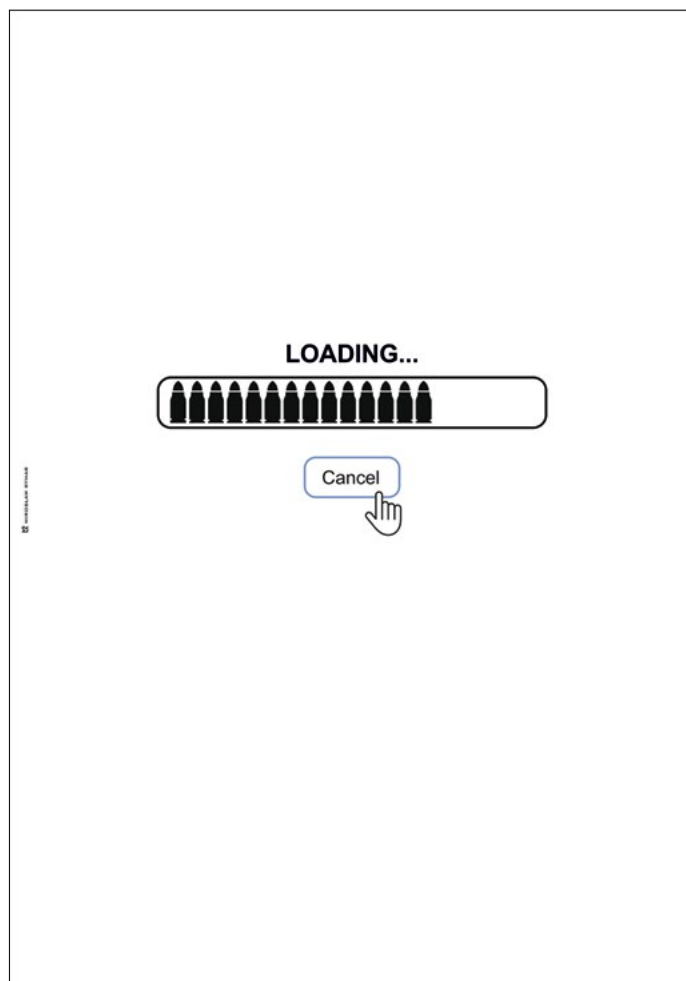


mm_&, akryl na płótnie, 90x90, 2026r.



Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, Wydziału Grafiki i Malarstwa (specjalizacja projektowanie graficzne). Dyplom w pracowni grafiki wydawniczej w 2007 roku u prof. Łabęckiego (projekt gazety codziennej „Fenomen”, praca teoretyczna: „Wymiana myśli artystycznej między Starym a Nowym Światem w XX w. Postawy artystyczne wobec kultur pierwotnych”). Malarka, graficzka i ilustratorka, uczestniczka licznych wystaw w kraju i za granicą. Od 2009 roku członkini Związku Polskich Artystów Plastyków. Przez wiele lat związana z warszawskim środowiskiem reklamowym oraz wydawniczym. Poza współpracą z agencjami reklamowymi i wydawnictwami prowadziła też własną agencję graficzną JOJO studio. W 2006 roku rozpoczęła pracę jako wykładowczyni akademicka. Na kierunku grafika w Akademii WIT pod auspicjami PAN w Warszawie prowadzi zajęcia z liternictwa, typografii oraz projektowania graficznego, a w Społecznej Akademii Nauk z liternictwa, typografii, ilustracji i grafiki wydawniczej. Jej prace znajdują się m. in. w kolekcji Muzeum Rothko w Dyneburgu.

MIROSŁAW RYMAR



Loading... druk cyfrowy, 100x70, 2025r.



Doktor sztuki, grafik – projektant, nauczyciel akademicki. Główną formą jego wypowiedzi artystycznej jest plakat o tematyce społecznej, politycznej i kulturalnej. Prócz plakatu zajmuje się również szeroko pojętą grafiką użytkową. Wystawy indywidualne w Polsce, na Węgrzech i w Chinach. Uczestniczył także w kilkudziesięciu prestiżowych konkursach i zbiorowych wystawach plakatu w kraju i za granicą. Ważniejsze z nich: międzynarodowe biennale i triennale plakatu w Polsce, na Słowacji, na Ukrainie, w Meksyku oraz w Boliwii. Za swoje plakaty był kilkakrotnie nagradzany. W latach 2006–2010 pełnił funkcję wiceprezesa ds. artystycznych ZPAP Okręgu Rzeszowskiego.

JOSEF LORENC



Organizmy, wypalana kamionka z porcelaną, 55x24x21, 2025r.



Studiował w latach 1974–77 w Wyższej Szkole Ceramiki w Bechyni, promotor pracy dyplomowej – prof. B. Dobiáš Jr. W latach 1977–82 odbył studia magisterskie z edukacji artystycznej na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Południowoczeskiego w Czeskich Budziejowicach, promotor pracy magisterskiej – prof. K. Hyliš. W 2017 roku obronił doktorat na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego, obecnie Uniwersytet Radomski, promotorem pracy doktorskiej był prof. Aleksander Olszewski. Mieszka i pracuje w Błażkowie u Kaplice, zajmuje się ceramiką użytkową i artystyczną oraz rzeźbą w kamieniu i reliefem. Od 1990 roku jest zatrudniony na stanowisku adiunkta na Wydziale Pedagogicznym w Katedrze Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Południowoczeskiego w Czeskich Budziejowicach, prowadzi zajęcia z ceramiką, rzeźby i form przestrzennych. Bierze udział w wystawach w kraju i za granicą. Jego prace znajdują się w licznych kolekcjach sztuki. Zajmuje się projektowaniem ceramiki użytkowej, realizacjami w architekturze, artystyczną rzeźbą ceramiczną i reliefem oraz medalierstwem, a okazjonalnie także szkłem.

KATARZYNA PODGÓRSKA-GLONTI



Rope, sznur sukienek, interwencja w przestrzeni architektonicznej, 2025r.



Ur. w 1969 roku w Radomiu. 1991–96 studia w PWSSP w Poznaniu. Dyplom w pracowni rzeźby prof. J. Berdyszaka i pracowni tkaniny prof. A. Banachowicza. Pracuje na Uniwersytecie Artystycznym im. M. Abakanowicz w Poznaniu. Prowadzi Pracownię Interdyscyplinarnych Działań Scenicznych. Tytuł profesora otrzymała w 2018 roku. W 2023 roku została odznaczona Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” Zajmuje się działaniami przestrzennymi, instalacją, performance, fotografią, warsztatami artystycznymi. Autorka wielu indywidualnych wystaw; brała udział w licznych wystawach zbiorowych, warsztatach i projektach artystycznych w Polsce i za granicą.

KATARZYNA STOPKA-GÓRKA



Z cyklu *Pejzaż abstrakcyjny*, druk cyfrowy na bawełnie, 30x30, 2024r.



Specjalizuje się w fotografii, grafice, malarstwie i rysunku. Często łączy różne techniki. Urodziła się w 1997 roku w Kozienicach. W latach 2018–2023 studiowała sztukę mediów i edukację wizualną na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Radomskiego im. Kazimierza Pułaskiego. Dyplom uzyskała w Pracowni Multimediów pod kierunkiem prof. dr. hab. Aleksandra Olszewskiego. Obecnie pracuje jako asystentka na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Radomskiego w Katedrze Grafiki i Projektowania, prowadząc zajęcia z rysunku i malarstwa. Brała udział w wystawach zbiorowych zarówno w kraju, jak i za granicą

OLGA DIVIŠOVÁ



Pod wodą II, tusz na papierze, 75x55, 2023r.

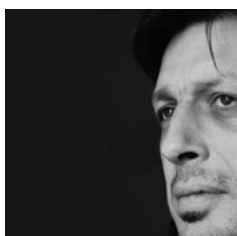


Ur. w 1983 roku (Strakonice) jest artystką wizualną i pedagogką, zajmującą się malarstwem akwarelowym, rysunkiem tuszem oraz obiektami ceramicznymi. W swojej twórczości łączy działania w obszarze formy płaskiej i przestrzennej, koncentrując się na procesie, strukturze i eksperymencie. Od 2019 roku pracuje jako asystentka w Katedrze Wychowania Plastycznego Uniwersytetu Południowoczeskiego w Czeskich Budziejowicach. Brała udział w licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w Czechach i Polsce. Jej prace znajdują się w prywatnych kolekcjach w Czechach i za granicą, a twórczość była wielokrotnie nagradzana.

WITOLD SKRZYPEK



Horoskop Koziorożec, ołówek, 70x100



Doktor sztuk plastycznych, magister sztuki w zakresie wzornictwa przemysłowego i projektowania komunikacji wizualnej. Wieloletni wykładowca akademicki i promotor dyplomów. Specjalizuje się w komunikacji wizualnej, rysunku, interfejsach, grafice dla gier, psychofizjologii widzenia, eksperymentalnej dydaktyce oraz twórczym wykorzystaniu AI w procesie projektowym i edukacyjnym. Autor identyfikacji wizualnych, wydawnictw, wystaw i rozwiązań wzorniczych dla kultury, edukacji i przemysłu. Uczestnik wystaw indywidualnych i zbiorowych, laureat stypendium Ministra Kultury i Sztuki. Łączy praktykę projektową, badania nad obrazem i nowe technologie w autorski system pracy twórczej i AI.

WOJCIECH PILARSKI



Rytm 2, technika mieszana 65x45, 2019r.



Urodzony w 1957 roku w Łodzi. Od 2020r. Doktor sztuki na Uniwersytecie Technologiczno-Humanistycznym w Radomiu w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Studia uzupełniające magisterskie na AHE w Łodzi. Wydział Artystyczny kierunek grafika, specjalność grafika warsztatowa, ukończone z tytułem magistra sztuki, z wynikiem celującym. Dyplom z wyróżnieniem. Wykładowca grafiki warsztatowej i dziennikarstwa na Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Uniwersytecie Trzeciego Wieku, Polskim Uniwersytecie Wirtualnym. Wieloletni kierownik galerii „Patio 2”. Uczestnik wielu wystaw indywidualnych oraz zbiorowych w Polsce i za granicą.

VĚRA VEJSOVÁ



Twice Lost River, 1mx1mx13cm



2011–2016 studia doktorskie w dziedzinie sztuk plastycznych – Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego, Wydział Sztuki, Radom, Polska. Promotor: prof. Andrzej Markiewicz, prof. zw. 1976-82 Akademia Sztuk Plastycznych i Projektowych w Pradze, atelier skła prof. Stanislava Libenského, Czechy. Tworzy szklane rzeźby, autorskie projekty szkła użytkowego, obiekty z materiałów naturalnych oraz malarstwa i rysunku. Jej różnorodną twórczość charakteryzuje przede wszystkim zainteresowanie optymalnym połączeniem formy wypowiedzi artystycznej z wybranym tematem. Zmieniające się struktury danego materiału i różne techniki stosowane w realizacjach płaskich i przestrzennych powodują zmiany w ich treści i estetyce.

SYLWESTER STABRYŁA



Odmienne stany widzenia, tondo, olej na płótnie, tworzywie, śr 130, 2026r.



Urodzony 17.12.1975 roku w Brzozowie. Absolwent Wydziału Sztuki Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. Kazimierza Puławskiego w Radomiu. Rok ukończenia – 2002. Dyplom z malarstwa – prof. Andrzej Gieraga, aneks z grafiki – prof. Krzysztof Wyzner. Zajmuje się malarstwem, grafiką, rysunkiem. Autor prac formujących się w obszerniejsze cykle. Tworzy instalacje i obiekty przestrzenne. Uczestnik wielu wystaw w kraju i za granicą, zdobywca nagród i wyróżnień. Bierze czynny udział w sympozjach i plenerach malarskich. Kurator wystaw i wydarzeń artystycznych. W jego twórczości łączy się to, co prawdziwe z tym, co wymaginowane. „Tropiąc rzeczywistość, odnajduję nierealny świat”.



ANDRZEJ MARKIEWICZ

Ur. 22.07.1956 r. w Skarżysku-Kamiennej.

Studia wyższe w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie, gdzie w 1986 roku uzyskał dyplom magistra wychowania plastycznego w pracowni malarstwa i rysunku prof. Mieczysława Hermana oraz pracowni grafiki prof. Stanisława Góreckiego. Zajmuje się rysunkiem, grafiką warsztatową, malarstwem. Twórczość swą prezentował na wielu wystawach indywidualnych (Kopenhaga, Kowno, Bańska Bystrzyca, Czeskie Budziejowice, Warszawa, Łódź, Kielce, Zakopane, Radom), a także wystawach zbiorowych w kraju i za granicą (Dania, Niemcy, Holandia, Szwajcaria, Grecja, USA, Japonia, Chiny, Indie, Litwa, Łotwa, Węgry, Ukraina, Rumunia, Słowacja, Republika Czeska). Profesor, dziekan Wydziału Sztuki Uniwersytetu Radomskiego. Ekspert Polskiej Komisji Akredytacyjnej, w 2019 roku laureat Radomskiej Nagrody Kulturalnej.

Prace w zbiorach:

- Państwowe Muzeum na Majdanku
- Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu
- Muzeum Rysunku Współczesnego w Lubaczowie
- Galeria „ZYHDI” w Raciborzu
- Galeria Promocji Kultury w Częstochowie
- Indiana River Community College, Virginia, Florida – USA
- Muzeum Narodowe, BWA- w Kielcach
- Urząd Miasta Wittingen – Niemcy
- Galeria Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia Radom
- Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu
- Zbiory Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego
- Prywatna Kolekcja Sztuki Współczesnej Wojciecha Janika, Radom
- BWA w Sieradzu

Nagrody i wyróżnienia/wybrane/:

Nagroda Kwartalnika Krytyki Artystycznej „POKAZ” I Międzynarodowa Wystawa Miniatury, Częstochowa – II Nagroda regulaminowa

Przedwiośnie 24, Kielce – Grand Prix , Nagroda Marszałka Województwa Świętokrzyskiego.

26.Ogólnopolska Wystawa Twórczości Pedagogów Plastyki – BWA Rzeszów – Grand Prix.

28 Ogólnopolska Wystawa Twórczości Pedagogów Plastyki – I Nagroda, Rzeszów, BWA,

IX Międzynarodowa Wystawa Miniatury, Częstochowa – wyróżnienie honorowe,

6. Międzynarodowy Konkurs na Rysunek im. M.E.Andriollego – II Nagroda, Nałęczów,

7. Międzynarodowy Konkurs na Rysunek im. M.E.Andriollego – wyróżnienie honorowe.

kontakt: 26-600 Radom, ul. Wstępną 36m.1; adres e-mail: amarkiewicz@autograf.pl, numer telefonu: 600 939 758

Zazwyczaj przytaczałem osobistą refleksję nad tym, jaką drogę jestem zmuszony pokonać, by zmaterializować wewnętrzne odczucia w syntetyczne obrazy, będące ukonkretnioną formą dokumentowania odpowiedzi w postaci dzieła plastycznego na temat widzenia i odtwarzania rzeczywistości, tym razem rozważania dotyczące problemu konstruowania postawy artystycznej wobec sytuacji i zjawisk współczesnego świata spointuję słowami bliskich mi znajomych i przyjaciół:

prof. Henryka Hoffmana: *Sztuka to nie nauka, a dociekanie istoty przekazu artystycznego bywa najtrudniejsze do słownej interpretacji. No bo jak tu opowiedzieć symfonię Bacha albo objaśnić, nie banalizując artystycznego przesłania, np. wiersz Szymborskiej pt. „Dworzec”, lub wyeksplikować precyzyjnie szczególny klimat obrazków Nikifora? Zupełnie też nie jest możliwe przekonujące wykazanie związku dzieła sztuki z jakimś praktycznym jego zastosowaniem(...)*¹.

*(...) Andrzej Markiewicz nie precyzuje jednoznacznie, o co mu chodzi, lecz podsuwa dyskretnie widzowi delikatną w swej malarskości materię, pełną poetyckich niedomówień. Jak gdyby chciał powiedzieć: spójrz, oto podaję ci pretekst do interpretacji, jeśli masz własne przeżycia i doświadczenia, a zapewne je masz, „domaluj” sobie resztę, jeśli zechcesz, używając własnej wyobraźni”. Mamy do czynienia z pewną grą, nie tyle dosłowną, ile z grą znaczeń i sensów(...)*².

prof. Andrzeja Bartczaka: *(...)Tak czy owak, cała twórczość tego artysty, tak ją odbieram, ma cechy wizualnego pamiętnika. Można uznać, że forma Jego prac na ogół jest abstrakcyjna, lecz operuje niekiedy światłocieniową formą werystyczną. Twórczość rysunkowa Andrzeja Markiewicza jest konsekwentnie kontynuowana i realizowana, odkrywa coraz to inne tajemnice związane z tworzeniem, jest oryginalna i przekonująca*³.

prof. Rafała Strenta: *(...) Język obrazu jest pierwotny wobec słowa i takim pozostanie. Jednym rzutem oka ogarniamy jakość zjawiska, a jego kosmiczną złożoność pozostawiamy na deser. Kontemplacja wymaga czasu, niekiedy refleksji, a na pewno otwartości i predyspozycji. Można je sobie wypracować, a na pewno warto, bo powtarzam: język sztuki istniał wcześniej niż inne i jest od innych trwalszy. Jest wieczny. Uczy ogólnego oglądu rzeczy, kojarzenia odległych zjawisk, faktów, uczy porządku(...)*⁴.

Jacka Nowaka: *(...) Miałem okazję obserwować proces twórczy, przebywać w Jego pracowni plenerowej, tej samej od czterech lat, gdzie na rysownicy były ułożone jak instrumenty chirurgiczne ołówki, pastele olejne i suche. W tle słychać było muzykę : Rolling Stones, Pink Floydów, Emerson, Lake and Palmer, Erica Claptona, Czesława Niemena, Perfektu, J.S. Bacha, G.F. Händla, która w magiczny sposób przekładała dźwięki w powstający rysunek, obraz, rzeźbę lub instalację. Czy dzięki takiemu procesowi muzyczno-plastycznemu powstają prace o tak ogromnym ładunku emocjonalnym – nie wiem. Wiem jedno, że powstały obraz jest zapisem rzeczywistości, odpowiedzią na wieczne pytanie „być czy mieć”*⁵.

1. Wydawnictwo: Andrzej Markiewicz. *Na papierze i w przestrzeni*, RS Druk Rzeszów, 2024, s. 5.

2. Opinia dotycząca dorobku naukowego i artystycznego dr hab. Andrzeja Markiewicza, sporządzona w związku z wnioskiem o nagrodę indywidualną Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Radom 4.02.2011, *Dokumentacja postępowania o nadanie tytułu profesora*, s. 472.

3. Wydawnictwo: Andrzej Markiewicz. *Na papierze i w przestrzeni*, RS Druk Rzeszów, 2024, s. 15.

4. Katalog 45 Salon Zimowy, Radom 2018,

5. Wydawnictwo: Andrzej Markiewicz. *Na papierze i w przestrzeni*, RS Druk Rzeszów, 2024, s. 11.



Autoportret 2- Zapis - znaki czasu, fragmenty całości I, ołówek, papier, 61,5x43,5, 2003r.

O Andrzeju Markiewiczu (Rozmowa z sobą samym)

O sztuce powinno się pisać prosto albo wcale. Tej mowy powiązanej w chińskie supty nikt bowiem nie czyta. Ale prosto to nie znaczy ładne-brzydkie. Prosto znaczy – komunikatywnie. A co zrobić, kiedy prosto się nie da? Co zrobić kiedy, bohater oczekuje komunikatu pogłębionego, co najmniej w stopniu takim, w jakim pogłębiona jest jego sztuka? Coraz częściej pisanie o sztuce jest rozumiane jako obnażanie czyjegoś intelektu, co de facto jest aktem samouwielbienia tego, który z owym intelektem śmiało stanąć w szranki, odkrywając prawdę o artyście. Jeszcze gorzej, gdy artysta traktowany jest jak dureń, który mając talent, jednocześnie nie ma żadnej samoświadomości i tylko łaskawe wsparcie komentatora może go uratować.

Drogi Andrzeju. Dziękuję za zaufanie i proszę o wybaczenie. Nie będę pisał dla Ciebie i do Ciebie. Spróbuję zobaczyć Cię dla siebie samego. Dane mi było bowiem nieraz zaglądać Ci przez ramię, ale w takich razach zwykło się rzucać zdawkowe „świetnie”, nie poddając głębszej analizie przez zadanie niebezpiecznego pytania „dlaczego świetnie”.

Gdybym chciał w jednym słowie zamknąć opowieść o twórczości Andrzeja (co bardzo by mi ułatwiło zadanie), mógłbym powiedzieć „szlachetne”. Albo „subtelne”. Rozumiem przez to umiejętność wyzbycia się pokus uderzenia mocnym, agresywnym kolorem lub formą. Lub przekazem wprost. Czyli mówiąc krótko – efekciarstwem, którego zadaniem jest powalenie przeciwnika (odbiorcy) jednym ciosem. Często wynika to z niewiary w zdolności percepcyjne lub wrażliwość widza, a bywa że z niewiary we własną moc twórczą. Mam wrażenie, że owa subtelność w pracach Andrzeja łączy się jakoś z szacunkiem do widza. Z nadzieją, że ma do czynienia z wrażliwością po tamtej stronie. Z czułością pedagoga świadomego, że sztuka jest materią delikatną, zagmatwaną i niełatwą i trzeba dużo cierpliwości, by znaleźć drogę do

świadomości ludzi. Drogę do myślenia pogłębianego, do analizy, a nie tylko powierzchownego zadośćczynienia własnym gustom.

Andrzej nie tyle „odkrywa”, ile raczej „zakrywa”. Odkryciu bowiem nader często towarzyszy przypadek. Skoro coś wyskoczyło z worka, to zostawmy to, bo już mówi. U Niego zaczyna się raczej od osnowy, ziarnka piasku w perłopławie, od jakiejś idei, pomysłu, z góry ustalonego przekazu. Lub po prostu „duszy”. Bywa, że jest to fragment znaczącego dla autora tekstu (wiersza, inskrypcji, przysłowia), który w procesie twórczym zamazuje, zarysowuje, czyni niemal niewidocznym lub widocznym „nie wprost”. Jakby oczekiwał od odbiorcy, że z delikatnością i precyzją archeologa usunie warstwę po warstwie, jakieś złogi kurzu, ziemi i skał, by dotrzeć do końca, który dla Andrzeja był początkiem. To jakby intelektualna prowokacja, krzyżówka dla wrażliwych, nagroda dla tych, co doszli do horyzontu. Warstwy, o których mowa, to nie jest rzecz jasna próba ukrycia tego, co nie spełniło twórczych założeń autora, przykrywanie błędów. Raczej ubieranie przedmiotu sztuki „na cebulkę”. A na te warstwy złożyć się może wszystko. I ołówek, i węgiel, tłusty pastel, i igła, i przeróżne skrobania, i druk czy fotografia, które ulegają przeobrażeniom według wskazań wyobraźni artysty. Do tego dochodzi faktura różnych podkładów: papierów akwarelowych, papierów do pasteli, tektur i tego co tam Andrzejowi strzeli do Jego profesorskiej głowy.

Porusza się w różnych obszarach znaczeń. Raz są to prace nieprzedstawiające, abstrakcyjne, gdzie istotą wydaje się być sama struktura, dukt ręki, chropowatość powierzchni. Innym razem człekokształtne bryły, nieoczywiste i karmiące się wyobraźnią odbiorcy. Albo cykl ryb uwikłanych w jakieś cierpliwie budowane aple, gdzie nie wiadomo co jest dominantą, czy owo tło, czy ledwie zasygnowana ryba. Pojawiają się także rysunki przedstawiające wprost. Jeden do jednego. Na przykład autoportrety w osobliwych kadrach, narysowane tak doskonale, jakby autor co jakiś czas chciał przypomnieć o swojej maestrii warsztatowej, o swoim mistrzostwie, które uzasadnia prawo do wszelkich poszukiwań i ekscentryzmów. To odtąd-dotąd, szerokie i niecierpliwe, łączy jednak skoncentrowana wyobraźnia i dukt ręki, który w każdej pracy pozwala bezbłędnie znaleźć Andrzeja. To Jego linie papilarne.

Pracuje jak mnich. Pracownia, nawet te pracownie tymczasowe na plenerach, staje się dla Niego skrybarium, w którym precyzyjnym ściegiem splota myśl z materią. Ale mimo mnisiej precyzji umie poskromić w sobie dziecięcą chorobę perfekcjonizmu. Bezbłędnie czuje moment, kiedy lekarstwo staje się trucizną. Umie w takich przypadkach dać sobie po łapach, powiedzieć: dość, bo przedobrzysz. To nieczęste, bo większość artystów wie doskonale, że obraz, który nie poszedł do ludzi, jest nieustającym wyzwaniem.

Tworzy „na płaskim” i nadaje duszę obiektom. Te obiekty bywają bardziej lub mniej wydumane, ale nawet gdy jest to prosty kawałek pomalowanego, popękanego drewna, kilka gestów pędzla nadaje mu sens i znaczenie. Odebrano mu prawo do bycia fragmentem drzewa. Staje się książką, którą należy odczytać.

I taka jest twórczość Andrzeja. Z tą jej osobliwą cechą – wszechobecnym znakiem zapytania, który otwiera nam drogę do współtworzenia, a na pewno współuczestnictwa. Pozwala nam wybrać własną interpretację z wielości pozycji, sugestii, wejść w luksus bycia prawie twórcą, idąc pod rękę z Andrzejem. Z profesorem Markiewiczem, którego twórczość zdaje się czerpać światło z trzech źródeł, jakby z Jego Trójcy Przenajświętszej: Warsztat, Rozum, Wrażliwość (kolejność dowolna).

W dzisiejszych, dość podłych czasach, łatwo jest ludzi zainfekować chamstwem. Świat dowodzi, że sami wybieramy przywódców, którzy stają się odźwiernymi. Uchylają drzwi do tego, co ciemne w nas, a nie do tego, co jasne. Do tego, co jasne, prowadzi sztuka. Jest kontrapunktem do polityki. Pozwoli nam unosić się na powierzchni tej szumowiny, gdzie pieniądź zgromadzony w rękach kilkunastu ludzi narzuca nam swoją wolę. Ci od sztuki to cicha mniejszość. Ale trwała. Huragany zdarzeń łamią kręgosłupy ustrojów, światopoglądów, moralnych zasad uważanych do niedawna za trwałe i niekwalne. Jednak żdźbło trawy jest elastyczne.

Nadzieja w młodych. Ale także w starych, którzy są „strażnikami pieczęci”. Bywałem gościem na Wydziale Sztuki, gdzie dziekanem jest Andrzej. Tam relacje mistrz-uczeń mają charakter ciepłego, pełnego wzajemnego szacunku współtrwania. Dzieciaki od Andrzeja wiedzą, że nie da pisać książek bez zgłębienia alfabetu. Nie da się skończyć na jakimś „g”, czy „h”. Tak naprawdę w ogóle nie da się skończyć. Bo w gruncie rzeczy uprawianie sztuki to permanentne tworzenie nowych alfabetów, a to wymaga pokory. Mam wrażenie, że tego Andrzej też ich nauczył.

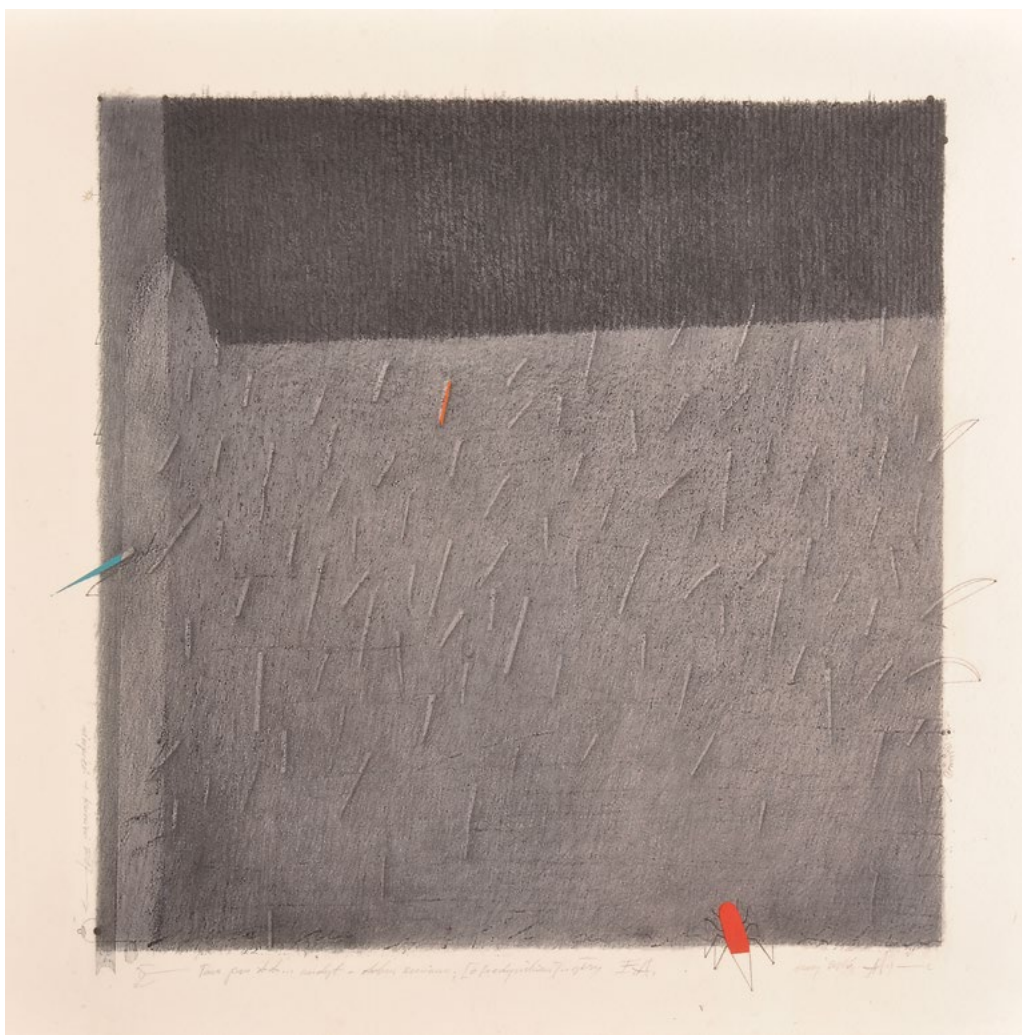
Jan Wołek. W Kazimierzu Dolnym 24 maja 2026r.

Są twórcy, którzy swe prace chowają przed wzrokiem innych, dopóki ich nie ukończą. Są twórcy, którzy z zapałem chronią technikę własnej pracy. Ale są też inni, otwarci na sztukę, emanujący radością tworzenia, łaknący szerzenia jej wśród społeczności. I takim człowiekiem jest Andrzej Markiewicz. Twórca, który swój czas dzieli między pracę przy własnej sztaludze a kształtowanie warsztatu i osobowości studenta – tego, który dopiero uczy się być twórcą. Administracyjna funkcja dziekana Wydziału Sztuki jest dla Andrzeja Markiewicza środowiskiem aktywności również dla innych, takiej codziennej, wartościowej, dla lepszej przyszłości.

Poznałem go przed laty, gdy poszukiwał pomocy przy organizacji swego sztandarowego przedsięwzięcia – reaktywacji „Salonu Zimowego”. Ujął mnie swoją postawą, zaangażowaniem na rzecz promocji innych twórców, w tym młodzieży. Skromny, życzliwy, emanujący sztuką, czego najlepszym dowodem mogą być kartki świąteczne, które od lat od niego dostaję. Niezwykłe, małe-wielkie dzieła sztuki o filozoficznym przesłaniu, zmuszające, jak cała twórczość Andrzeja, do głębokiej refleksji.

Te kilka zdań piszę o Andrzeju z okazji jego jubileuszu nie jako krytyk jego sztuki, ale jako przyjaciel.

Wojtek Janik



Christo (Vladimirov Yavacheff), kiedy mówiłem o zachwycie hanowerską wystawą szkiców do „Biegnącego Parkanu” (*Running Fence*, który zrealizował na pustyni w Ameryce), powiedział mi od razu: wszystko zawdzięczam tej komunistycznej Akademii Sztuk Pięknych w Sofii, gdzie mnie przyzwoicie nauczono rysować!

Andrzej Markiewicz przede wszystkim umie rysować, a to jest podstawowa kwalifikacja we wszystkich dyscyplinach sztuk wizualnych. Rysuje całkiem inaczej niż Christo, ale robi to znakomicie. Wie bowiem, że sztuka to unikalny język, którym czasem można przekazać treści nieprzekładalne na inne środki wyrazu. Jeśli znajdą echo wśród współczesnych, to dobrze, bo to droga do kariery. Jeśli nie, to otwiera się droga do tzw. kariery artystycznej, znajdującej uznanie czasem po trzystu latach...

Precyzyjne „Autoportrety” to nie tylko konterfekty, to sposób na rejestrację stanu ducha, bo przecież „sam dla siebie mam najwięcej cierpliwości”, jak odpowiedział Get-Stankiewicz, gdy zapytałem, dlaczego w każdej kompozycji lokuje swoją podobiznę. Precyzyjne rysunki Markiewicza obwiedzione są swoistą bordiurą, ramką z komentarzami pisanymi mikroskopijnym szryftem, nie do odczytania na pierwszy rzut oka. Kiedyś podobne zabiegi stosował znakomity grafik Jerzy Grabowski, który matematyczne kwalifikacje sprawdzał na geometrycznych kompozycjach; aż raz w konkluzji napisał: „chyba nie jest przypadkiem, że doszedłem do tego na stypendium w Hamburgu!”. Delikatna struktura prac Markiewicza, również tych dyskretnie barwnych, zdecydowanie odstaje od tego, co jest dziś głównym nurtem. Żadnych wybryków, żadnej dzikości, a jeszcze przekaz bezpośredni, bez komentarzy i pośrednictwa doradców, którzy wiedzą lepiej, po co jest sztuka i o co w niej chodzi. Jestem pewien, że takie propozycje dłużej zostają w pamięci niż wybryki medialne, bo te znikają wraz z wyłączeniem ekranu. Po niewielu sekundach!

Trudno i niebezpiecznie łączy się własną pracę twórczą ze służbą społeczną, bo przecież na tym polega praca nauczyciela (jeśli sztuki można nauczyć), szczególnie w środowisku wyższej uczelni. Prof. Andrzej Markiewicz należy do skromnej i oddanej grupy pedagogów, przekonanych, że w szkole to my jesteśmy dla studentów, a nie odwrotnie. Mam kilka przykładów, kiedy owładnięty własnym *ego* nauczyciel, pewien, że ma patent na doskonałą twórczość, niszczył talenty adeptów, ufających mu bezgranicznie. Mogę je wymienić – ale po co. Markiewicz wie, że w kształceniu twórców nic gorszego nie może się zdarzyć niż tzw. styl pracowni. Dlatego powtarzam: tylko krytyczne myślenie pomaga zachować równowagę i wiarę we własne siły.

Żyjemy na krawędzi kryzysu we wszystkich niemal obszarach i nie wiemy, co czeka nas niebawem. Ale przecież zawsze tak było! *Zrodziłem się bez wprawy i pomrzemy bez rutyny* – jak mądrze pisała Wisława Szymborska. Kryzys to niekoniecznie zmiana na gorsze, bo przecież w medycynie oznacza pokonanie choroby. Cieszymy się dniem dzisiejszym, czekajmy niecierpliwie na jutro, jak w dzieciństwie, gdy każdy dzień był przygodą! Cieszymy się sobą nawzajem, tak jak to robi Andrzej Markiewicz. On lubi ludzi! Nauczmy się tego – i zdrowiej, i milej. A marzenia o odwracaniu kijem Wisły, o powrocie do tego, co takie było miłe jeszcze 100 i 150 lat temu, zupełnie mija się z sensem. Młodość w każdych warunkach jest atrakcyjna – ale przecież żywe jest tylko to, co się zmienia!

prof. dr hab. Rafał Strent, w maju 2026r.

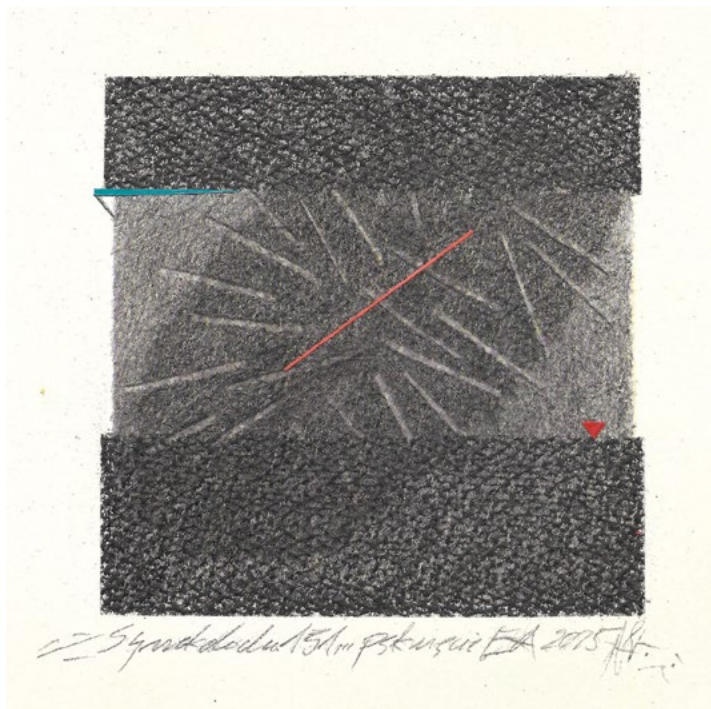
Strona obok

Pars pro toto... dobra zmiana - audyt; [z Iredyńskim]... głosy, E.A., papier+digital print, ołówki, oil pastel, 50x50, Radom, maj 2016r.

Andrzej Markiewicz. Relacje.

Międzynarodowa wystawa pt. *Andrzej Markiewicz. Relacje.* w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu prezentuje prace 12 artystek i artystów. Różnorakie postawy twórcze, różne drogi artystyczne, różne media i środki artykulacji uzmysławiają zagadnienia związane z językiem sztuki współczesnej. Szerokie spectrum poszukiwań artystycznych zaistniałe na wystawie to przykład komunikacji, postrzegania świata, człowieka, którym dzielą się z odbiorcą twórczynie i twórcy. Rozległe poszukiwania za każdym razem wskazują na znaczenie relacji. Relacji z drugim człowiekiem, samym sobą, materią: materialną i niematerialną rzeczy i zjawisk, relacji twórcy-odbiorcy. Tak jak dla twórców relacja staje się uświadomionym lub nieświadomym powodem aktu twórczego, tak wspólnym mianownikiem koncepcji wystawy jest jeszcze inny rodzaj relacji. Relacji w jej pierwotnym znaczeniu czyli więzi: dłuższych, krótszych, ale zawsze istotnych. Andrzej Markiewicz – artysta, pedagog, który zainicjował ten rodzaj spotkania i poznania. Artysta w drodze nanosi kolejne warstwy znaczeń i faktury w swoich pracach, nieustannie zajęty, ale zawsze znajdujący czas na rozmowę, spotkanie, relację. Punkt stykowy. Relacja, którą każdy z artystów i każda z artystek prezentujących na wystawie swoje prace z Andrzejem Markiewiczem ma! Pan Profesor wspierający młode pokolenie artystek i artystów, aktywnie pracujący na rzecz środowiska artystycznego w Radomiu, zasłużony inicjator i pomysłodawca wielu wydarzeń artystycznych. Tworzący pomosty między pokoleniowe, szukający rozwiązań nawet tam, gdzie nie widać szansy, wskazujący potencjalne kierunki działań. Relacyjny, wspierający, wymagający. Relacje zawsze potrzebują czasu i odbywają się w czasie. Moja liczy ponad 40 lat. Z tej perspektywy mogę powiedzieć o osobie profesora Andrzeja Markiewicza twórczy, niestrudzony entuzjasta, otwarty na innych. Wystawa jest spotkaniem i prezentacją sztuki osób, które nigdy się nie poznały, ale wszystkie spotkały na swojej artystycznej drodze Profesora Markiewicza. Tytułowa *Relacja* stała się kluczem dla refleksji nad przeszłością i potencjalnych dalszych opowieści wizualnych.

prof. dr hab. Katarzyna Podgórska-Glonti
Poznań, 12.06.2026r.

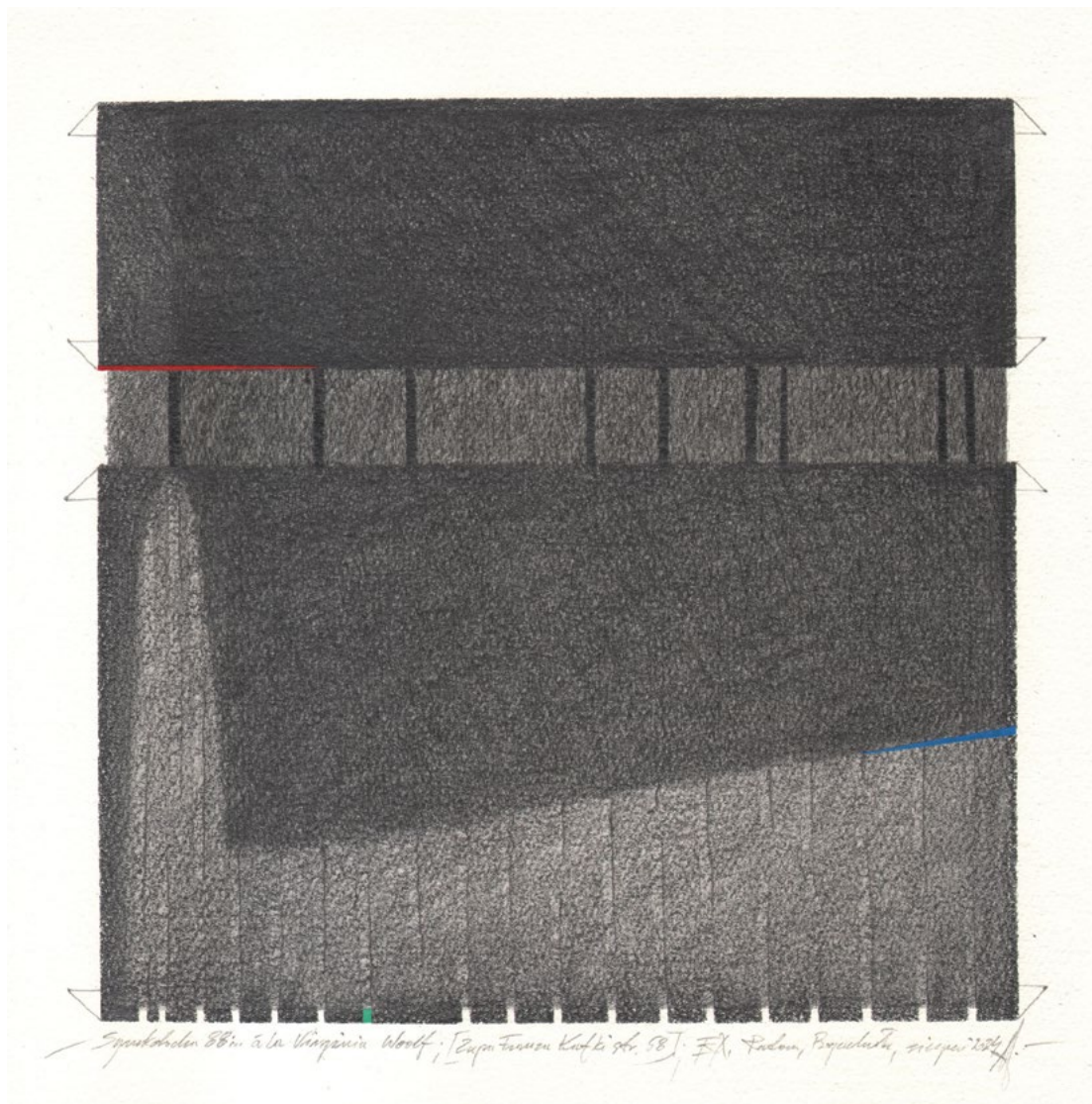




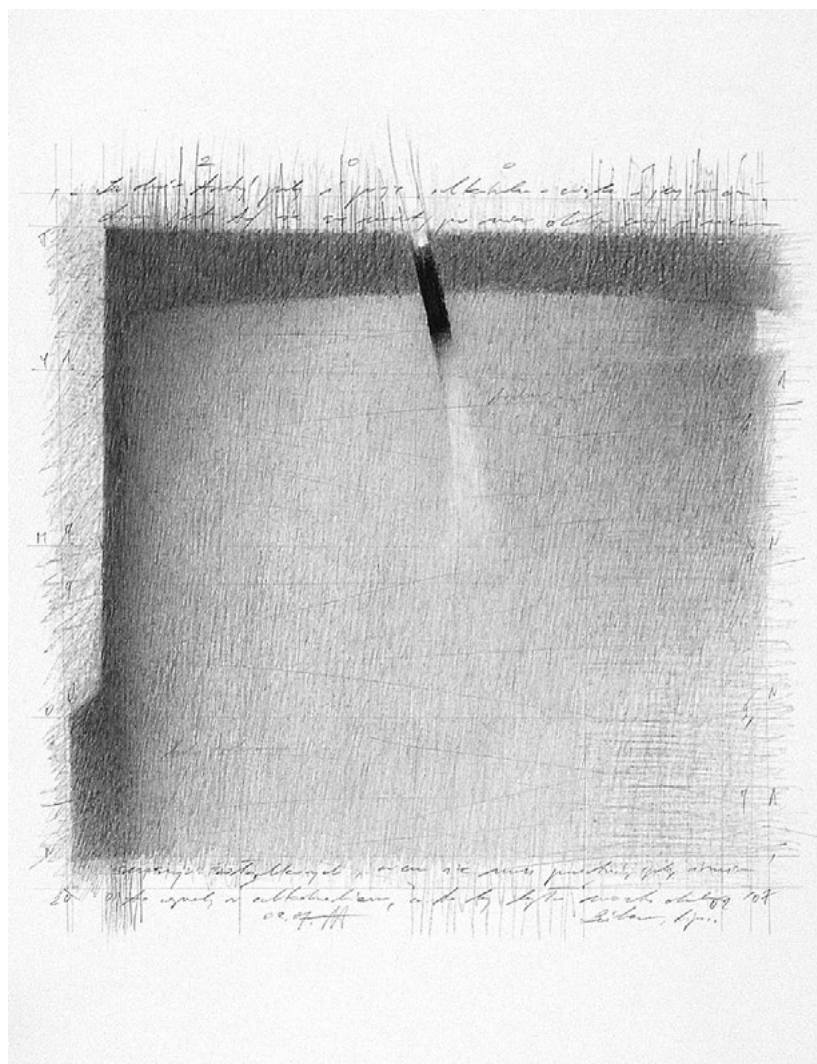
Pars pro toto...Cd. hulaj noga i nowe przyłapanie; [z Gombrowiczem], E.A., papier+digital print, ołówek, oil pastel, 50x50, 2017r.

Strona obok:

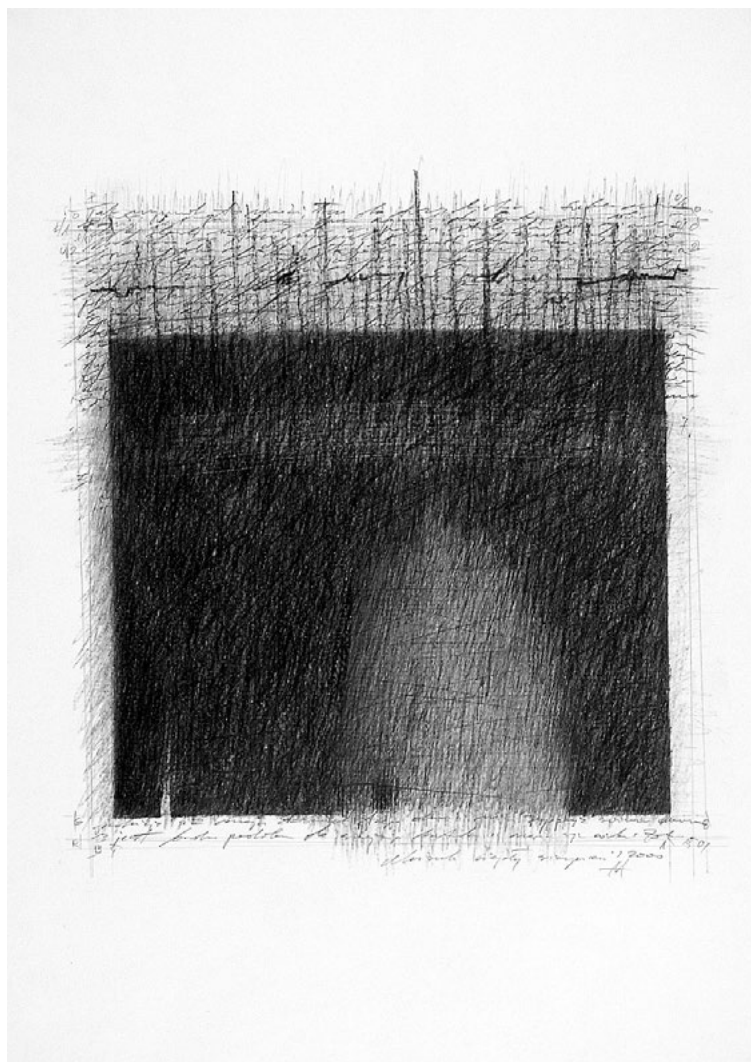
Synekdocha 131, E.A., digital print UV+oil pastel+ołówek+szablon, 20x20 (10x10), Radom, Boguchwała, czerwiec-sierpień, 2025r.



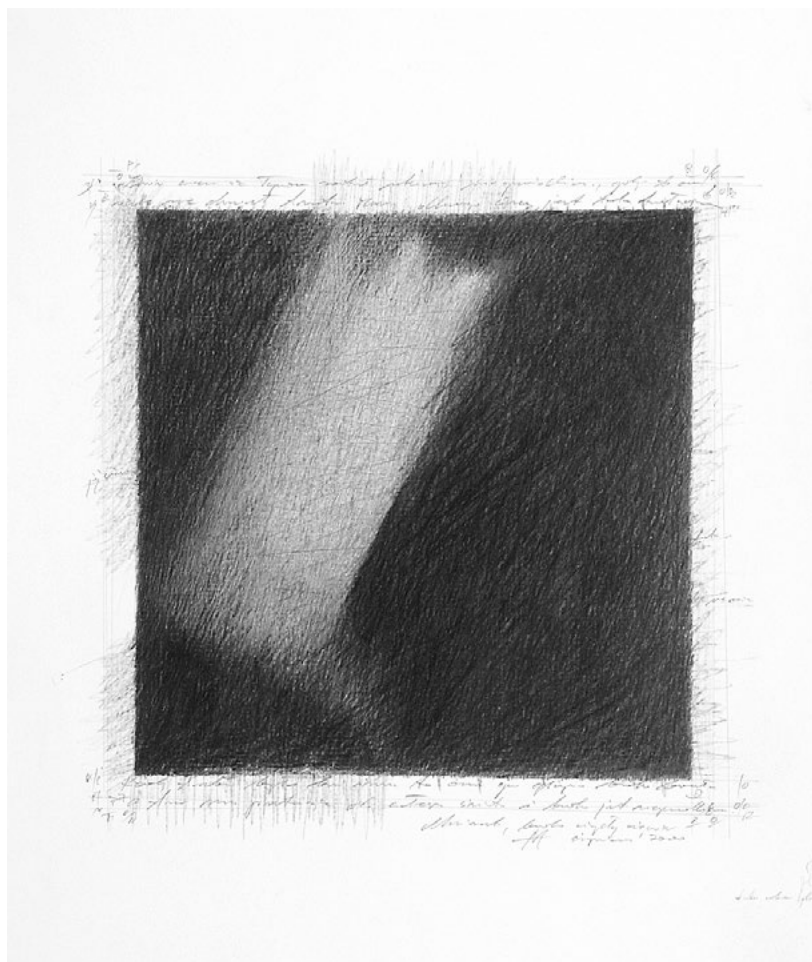
Synekdocha 88... à la Virginia Woolf [Zupa Franza Kafki str. 58], E.A., papier, digital print, rysunek ołówkiem, szablon+oil pastel, 30x30, Radom, Boguchwała, sierpień 2024r.



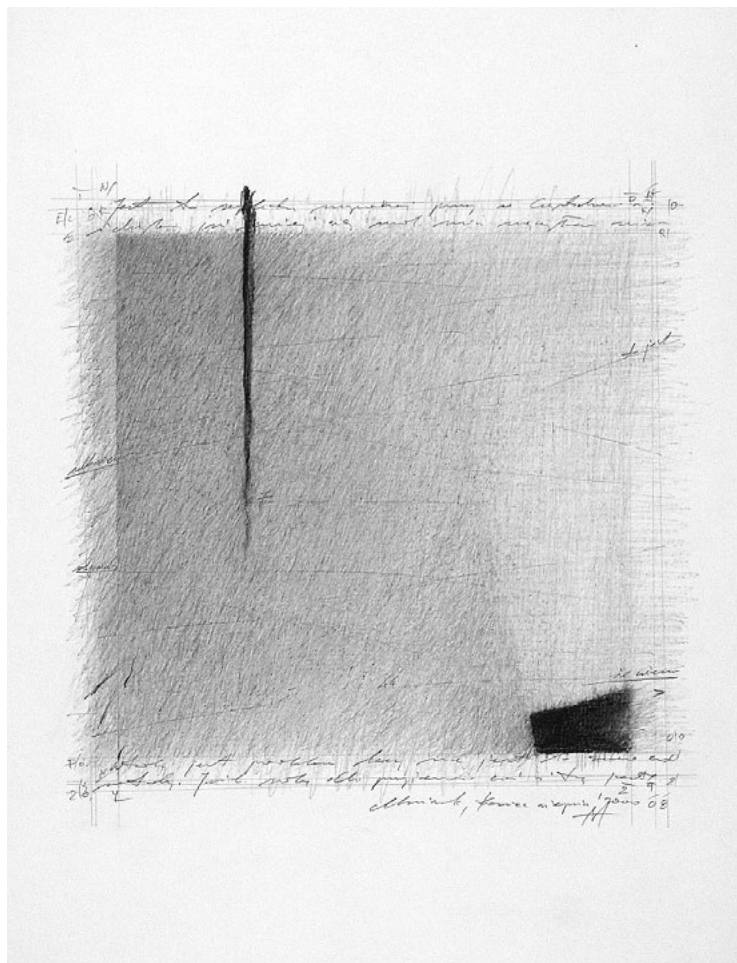
Zapis – znaki czasu... pamięci Klaus, rys. ołówek+papier, 42x29,5, lipiec 2001r.



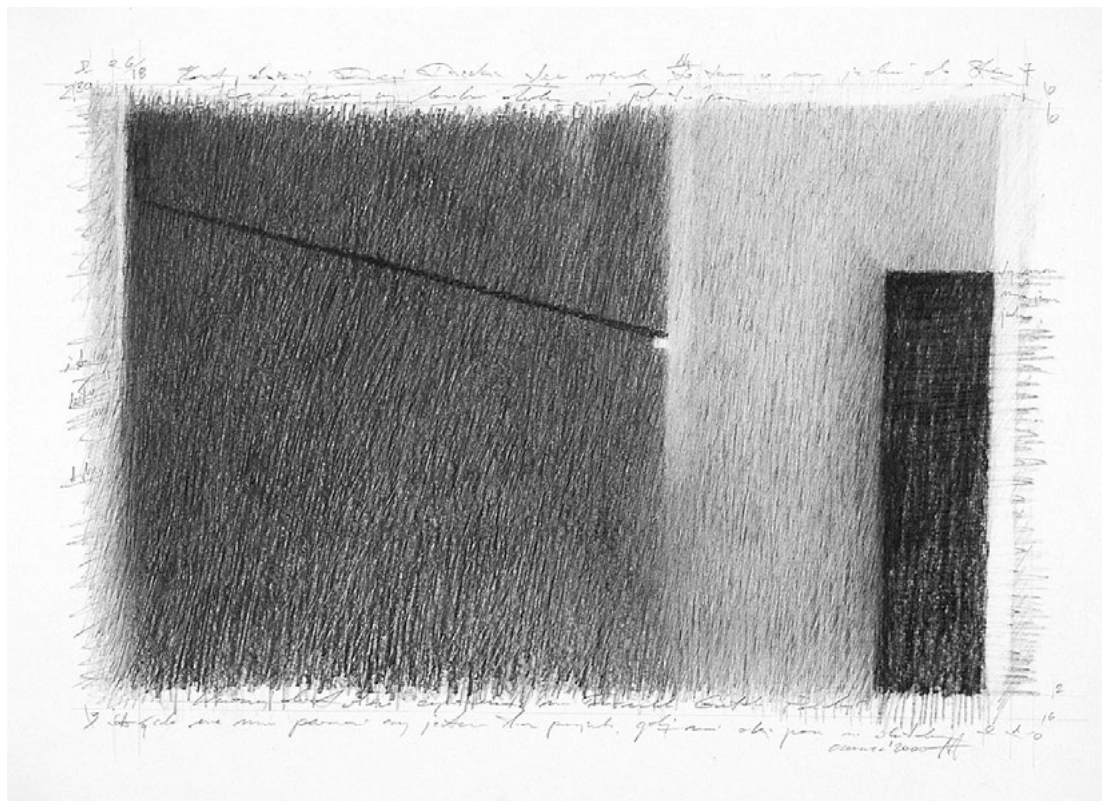
Zapis tajemniczy, rys. ołówek+papier, 41,5x29,5, sierpień 2000r.



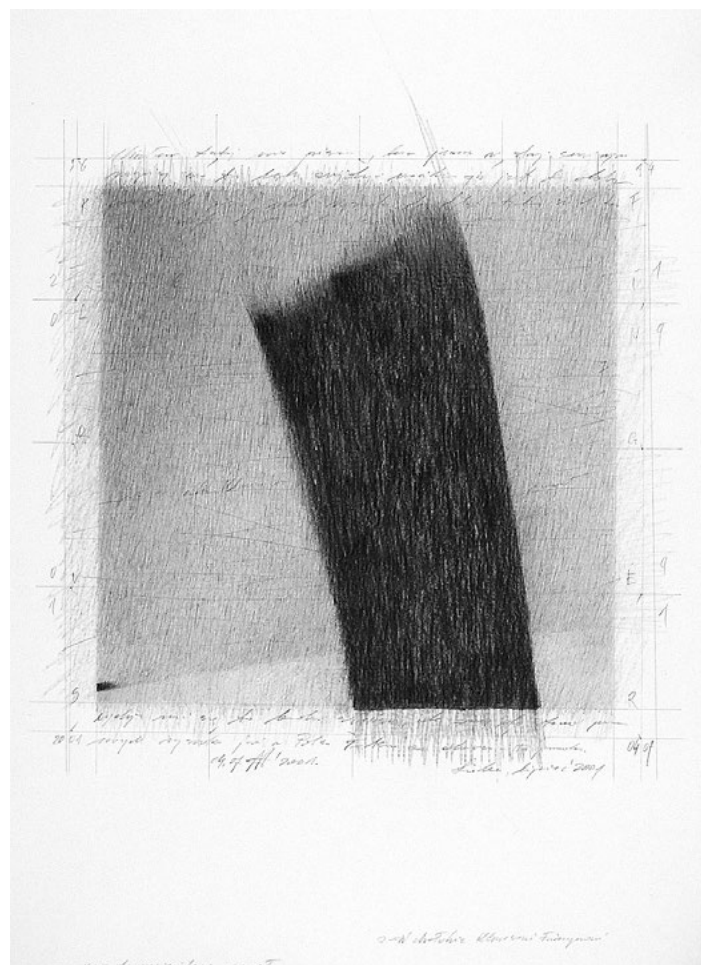
Zapis... bardzo ciepły wieczór, rys. ołówkiem+papier, 42x29,5, sierpień 2000r.



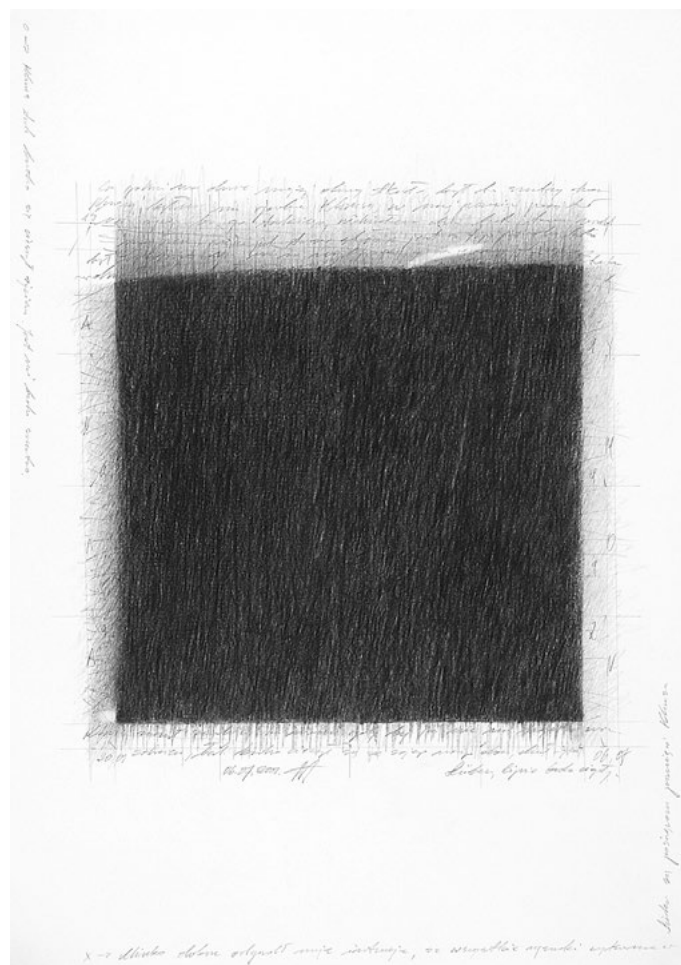
Zapis z nagrodą, rys. ołówek+papier, 41,5x29,5, sierpień 2000r.



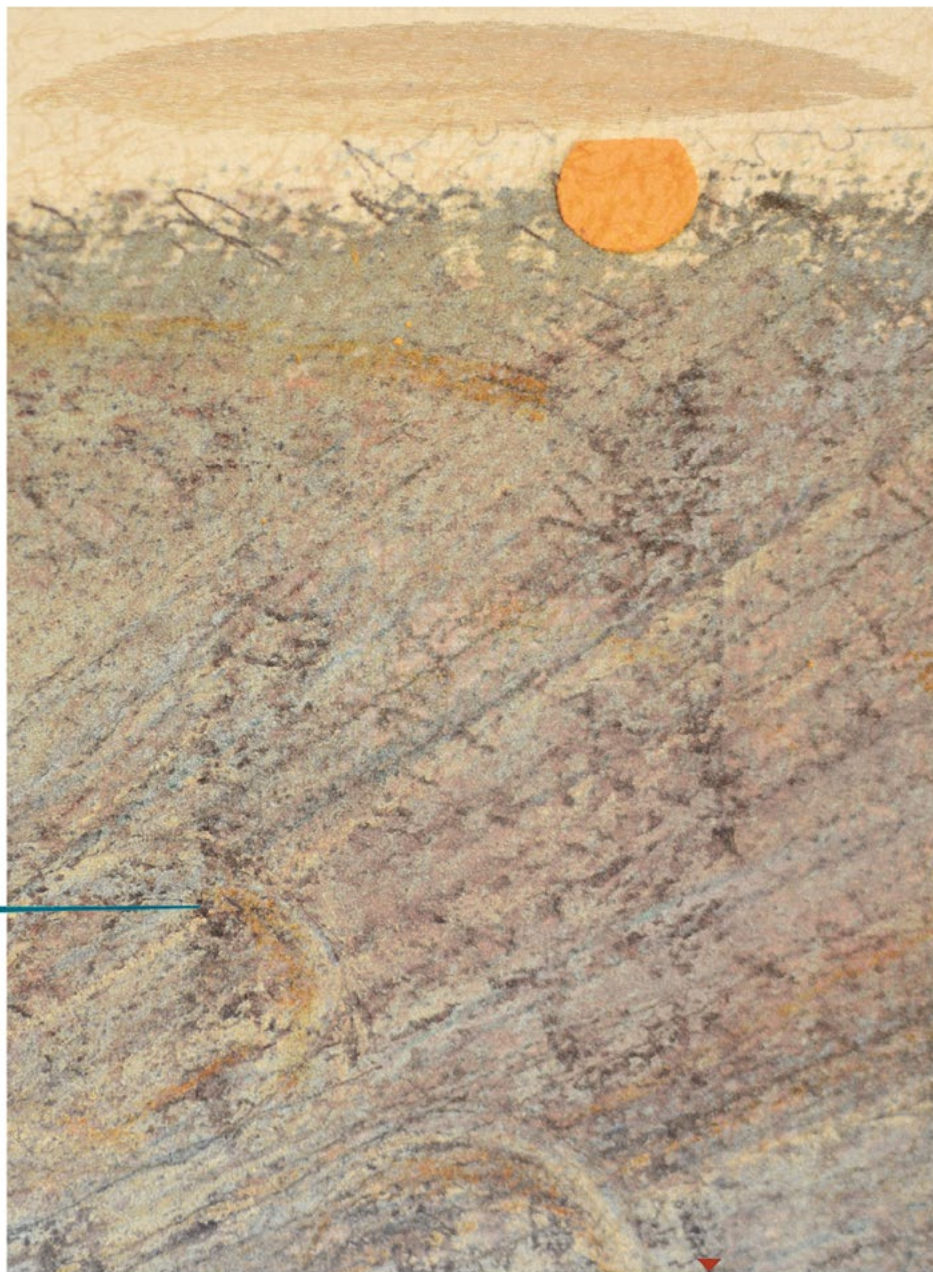
Zapis z przekątną, rys. ołów+papier, 41,5x29,5, czerwiec 2000r.



Zapis – znaki czasu... pamięci Klausa II, rys. ołówek+papier, 42x29,5, lipiec 2001r.



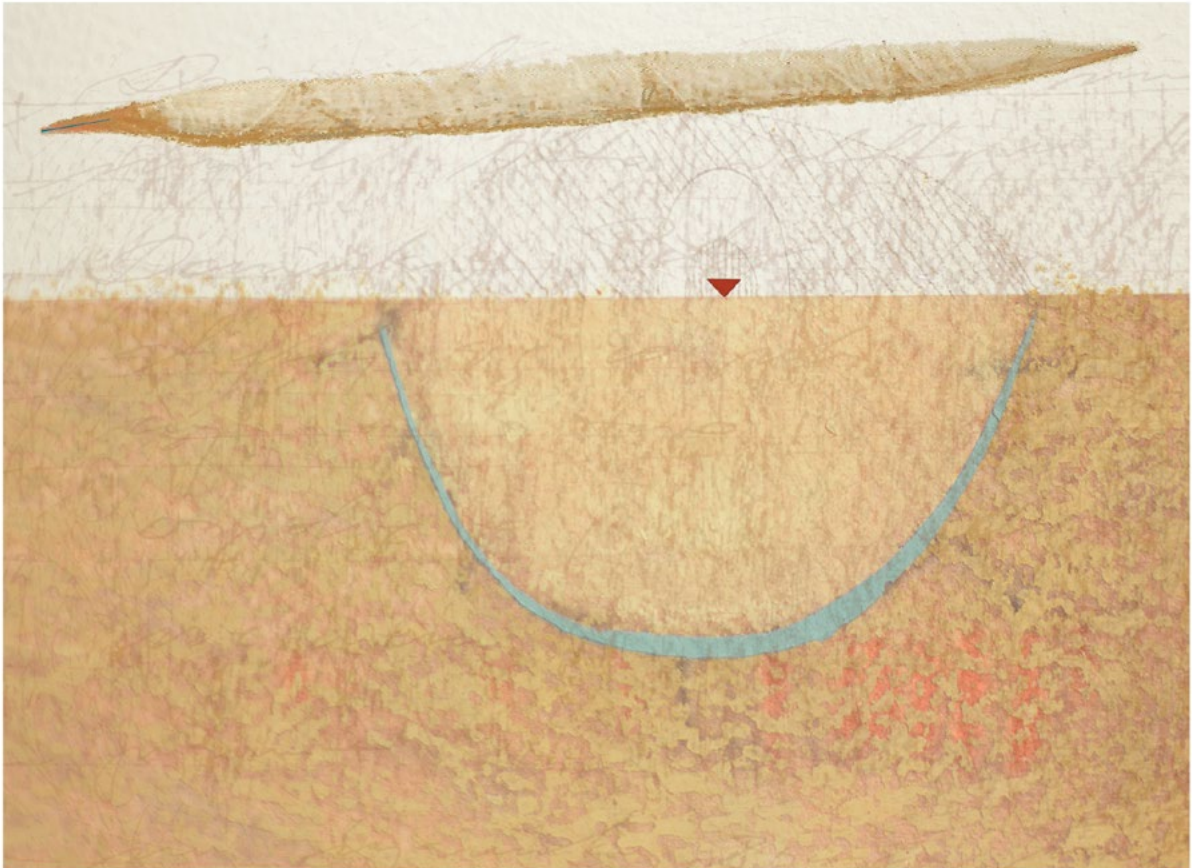
Zapis – znaki czasu... pamięci Klausa III, rys. ołówek+papier, 42x29,5, lipiec 2001r.



Synekdocha..., 119, E.A., digital print UV, 160x120, Radom, Ostrawa, czerwiec 2025r.



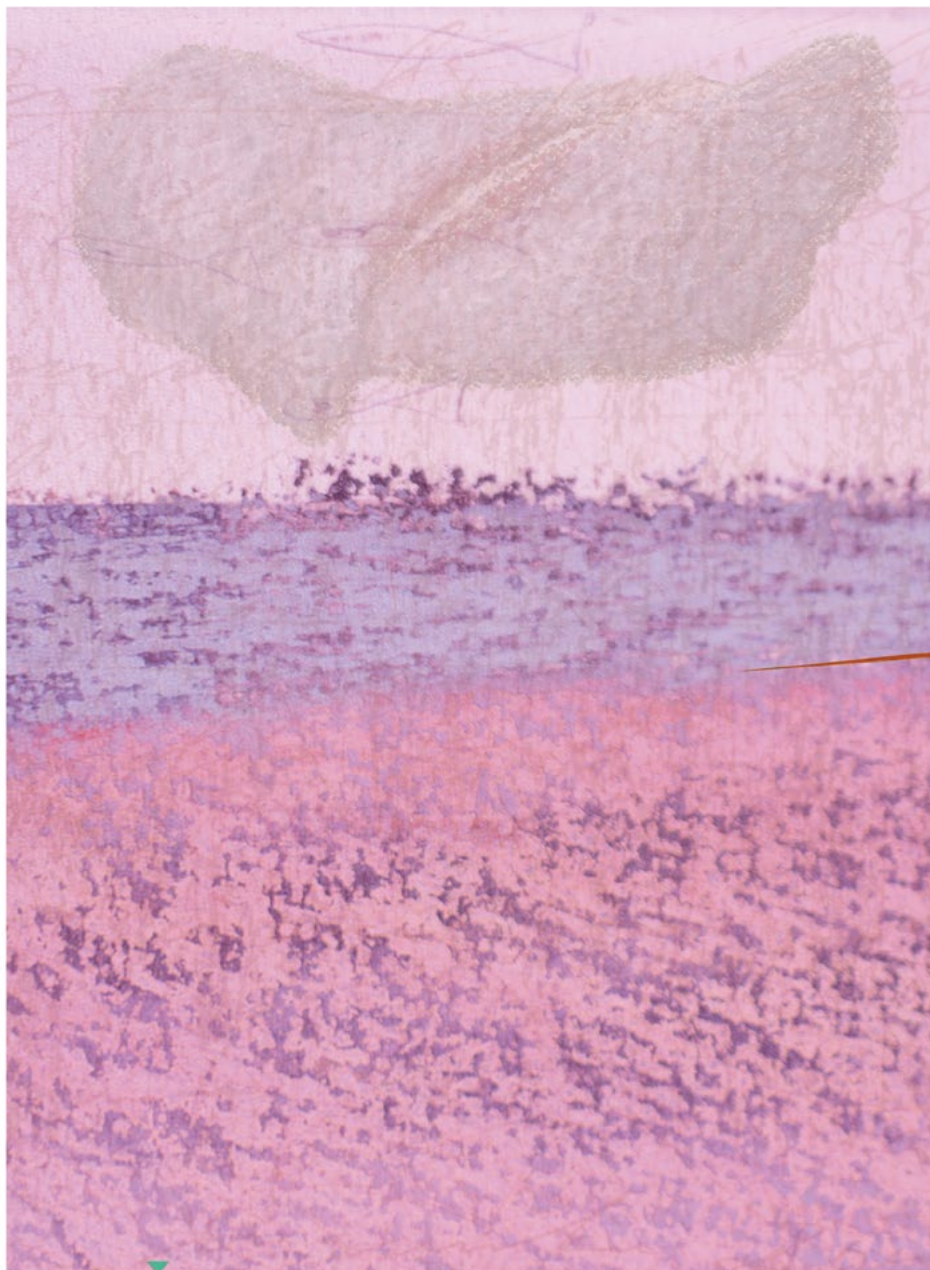
Synekdocha..., 120, E.A., digital print UV, 160x120, Radom, Ostrawa, czerwiec 2025r.



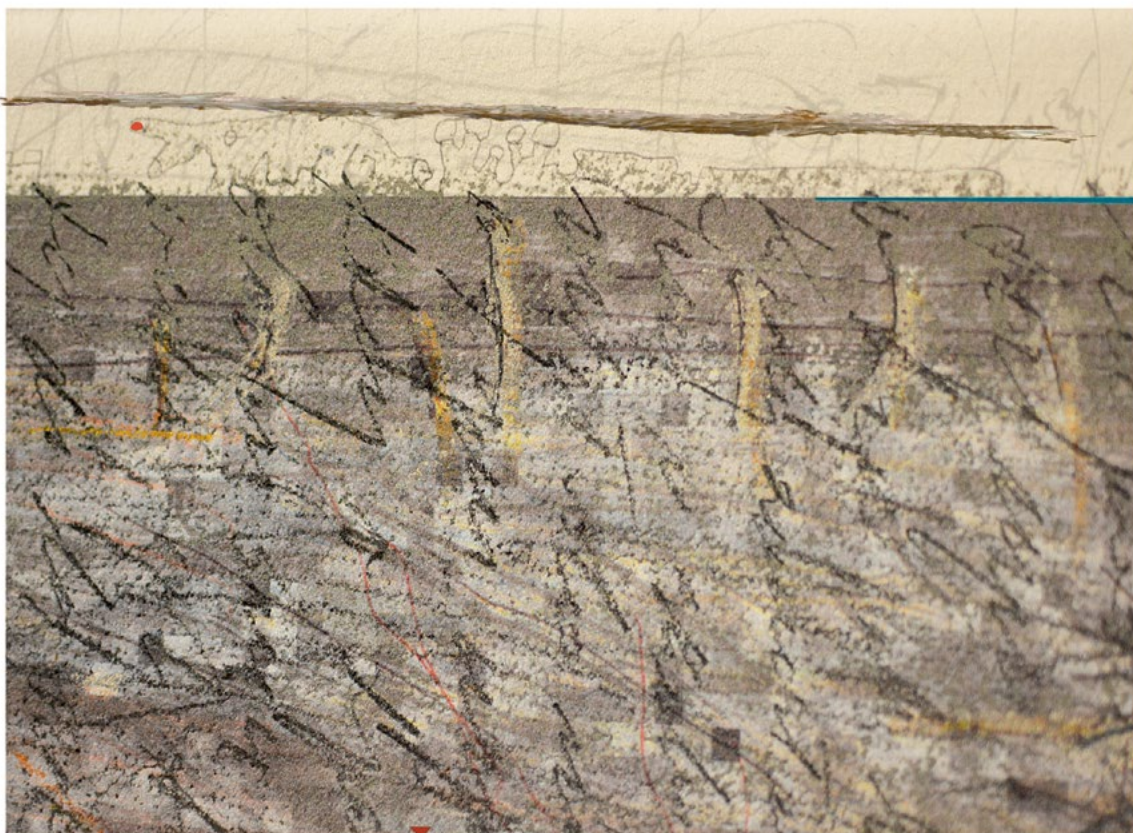
Synekdocha..., 125, E.A., digital print UV, 160x120, Radom, Ostrawa, czerwiec 2025r.



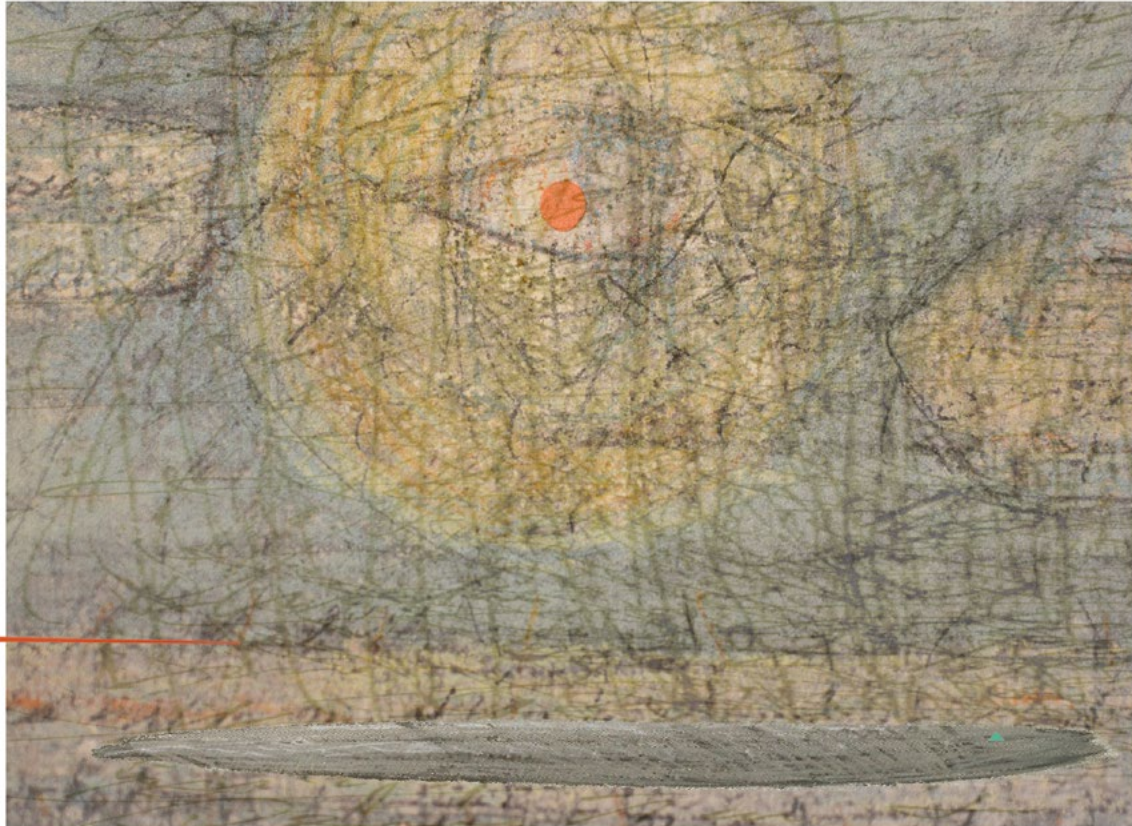
Synekdocha..., 128, E.A., digital print UV, 160x120, Radom, Ostrawa, czerwiec 2025r.



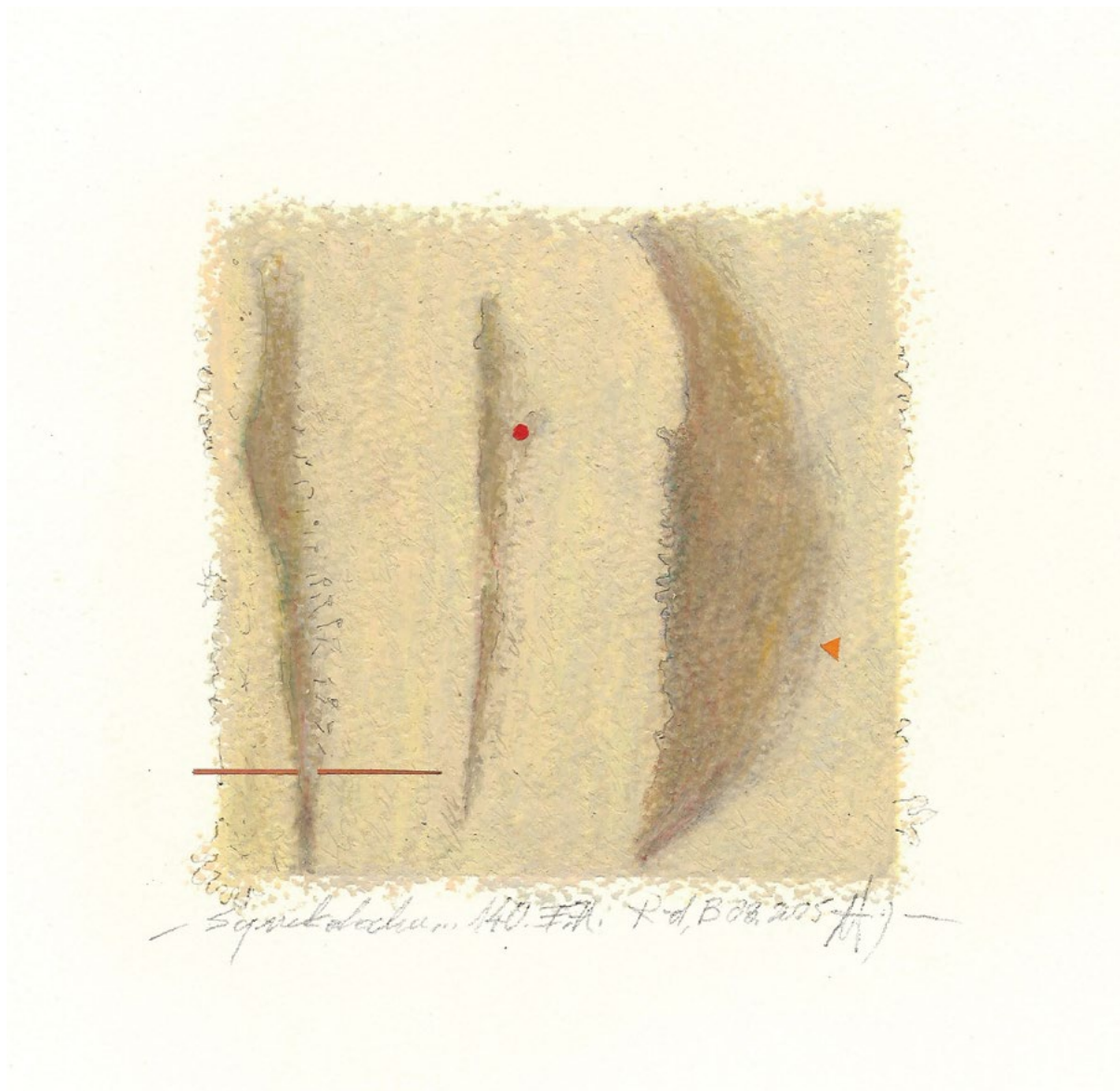
Synekdocha..., 121, E.A., digital print UV, 160x120, Radom, Ostrawa, czerwiec 2025r.



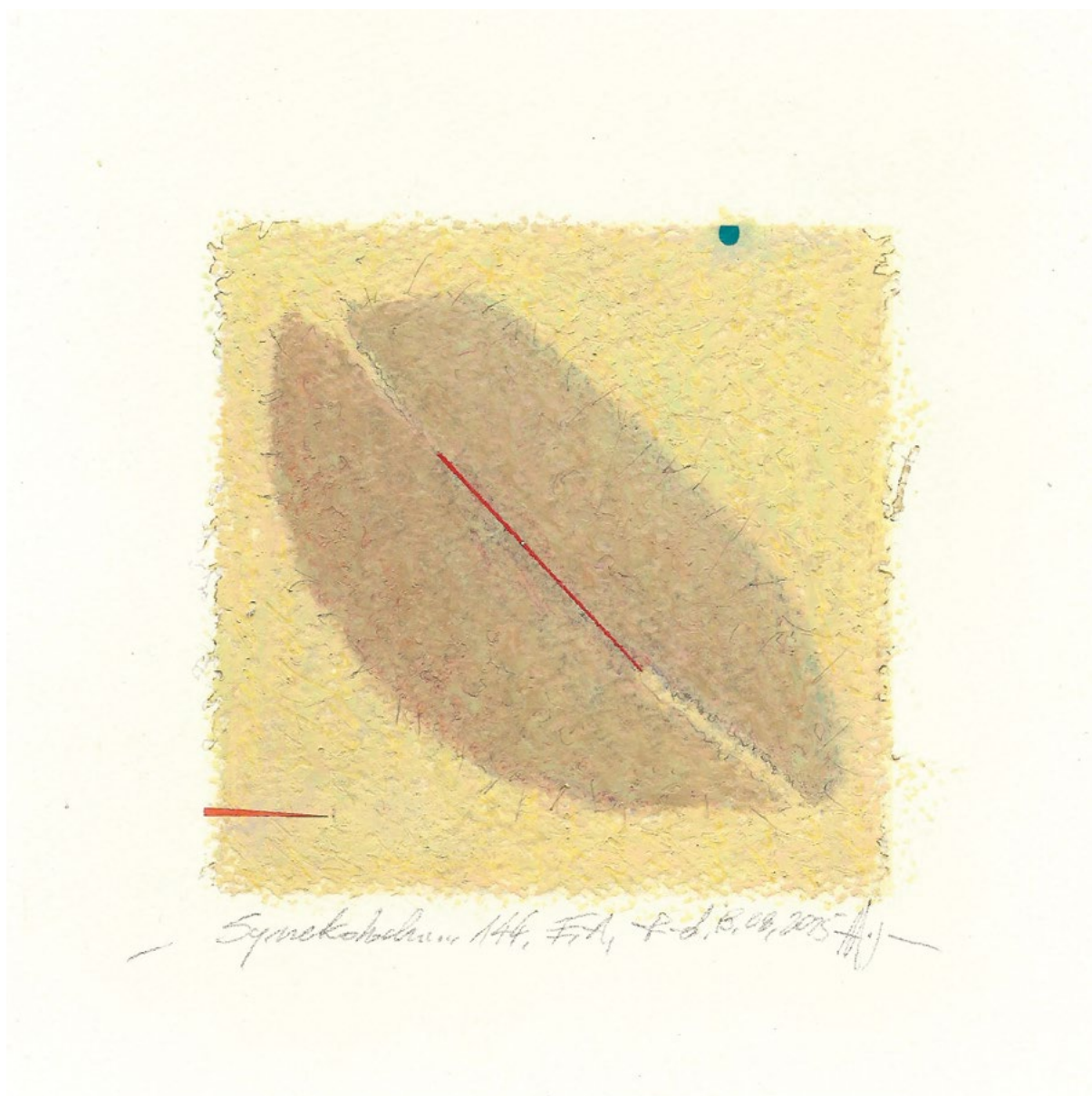
Synekdocha..., 127, E.A., digital print UV, 160x120, Radom, Ostrawa, czerwiec 2025r.



Synekdocha..., 126, E.A., digital print UV, 160x120, Radom, Ostrawa, czerwiec 2025r.



Synekdocha 140, E.A., digital print UV+oil pastel+ołów+szablon, 20x20 (10x10), Radom, Boguchwała, czerwiec-sierpień 2025r.



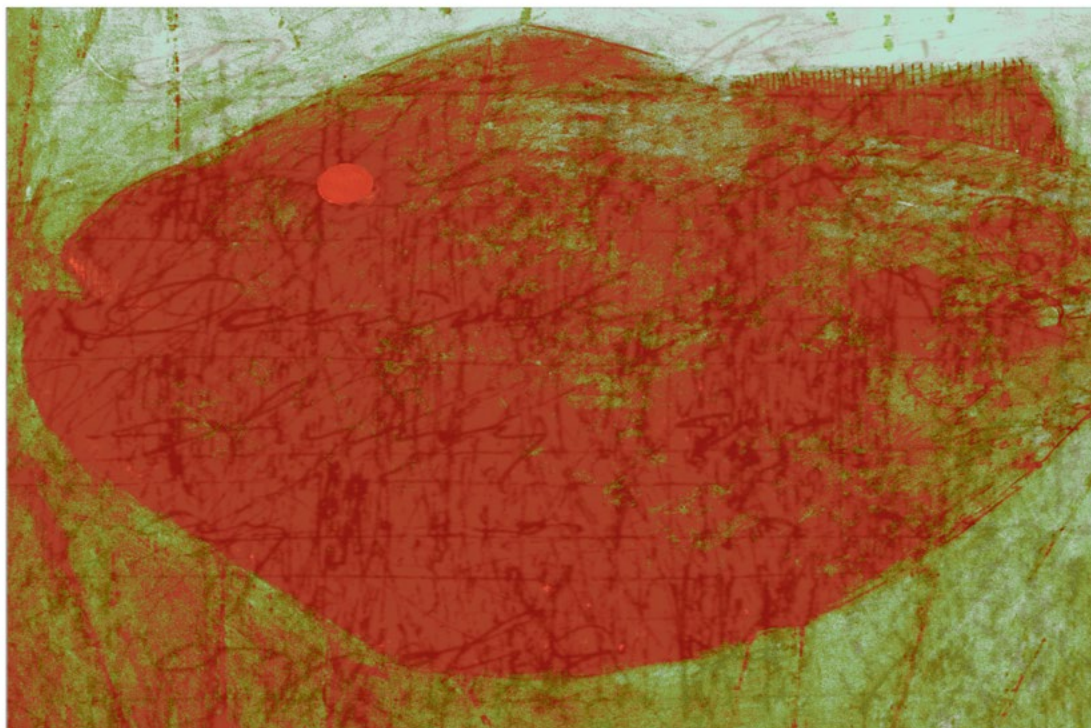
Synekdocha 144, E.A., digital print UV+oil pastel+olówek+szablon, 20x20 (10x10), Radom, Boguchwała, czerwiec-sierpień 2025r.



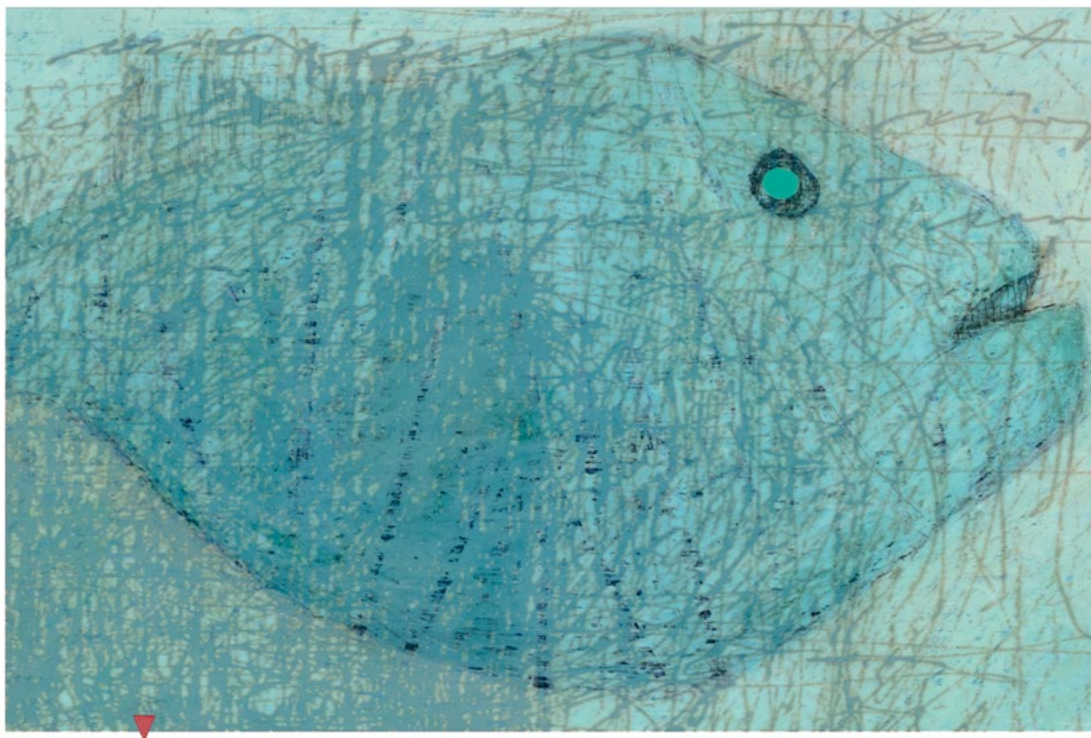
Synekdocha 136, E.A., digital print UV+oil pastel+ołów+szablon, 20x20 (10x10), Radom, Boguchwała, czerwiec-sierpień 2025r.



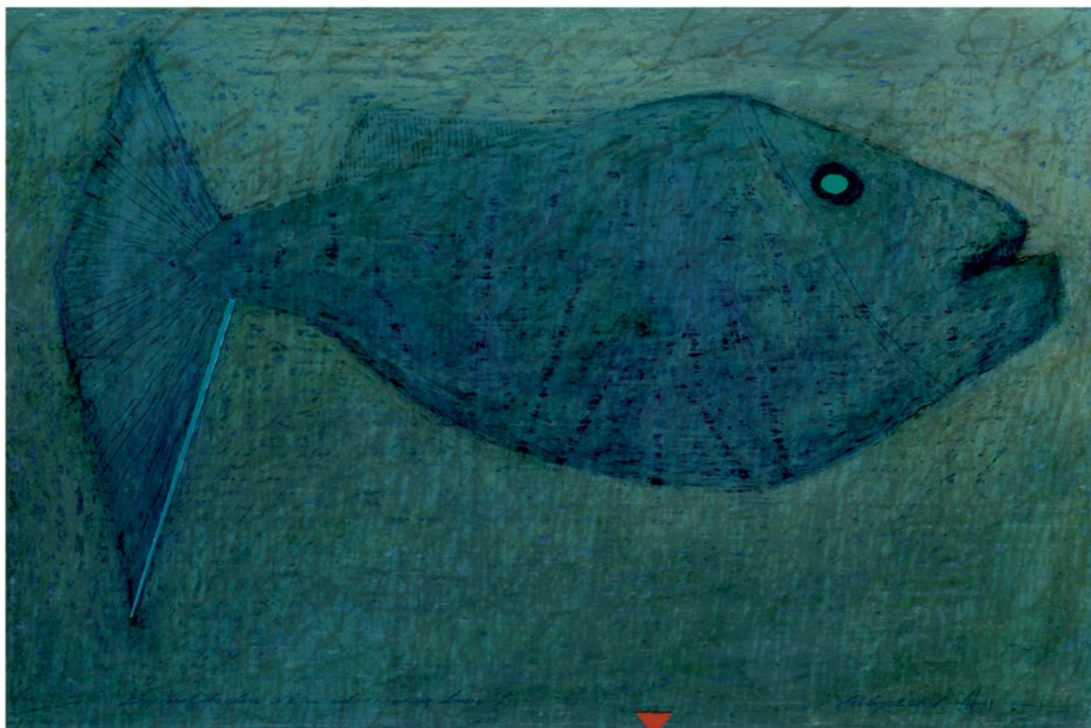
Synekdocha 86..., 42x29,7, papier+digital print UV 1/4, Radom, Ostrawa, listopad 2024r.



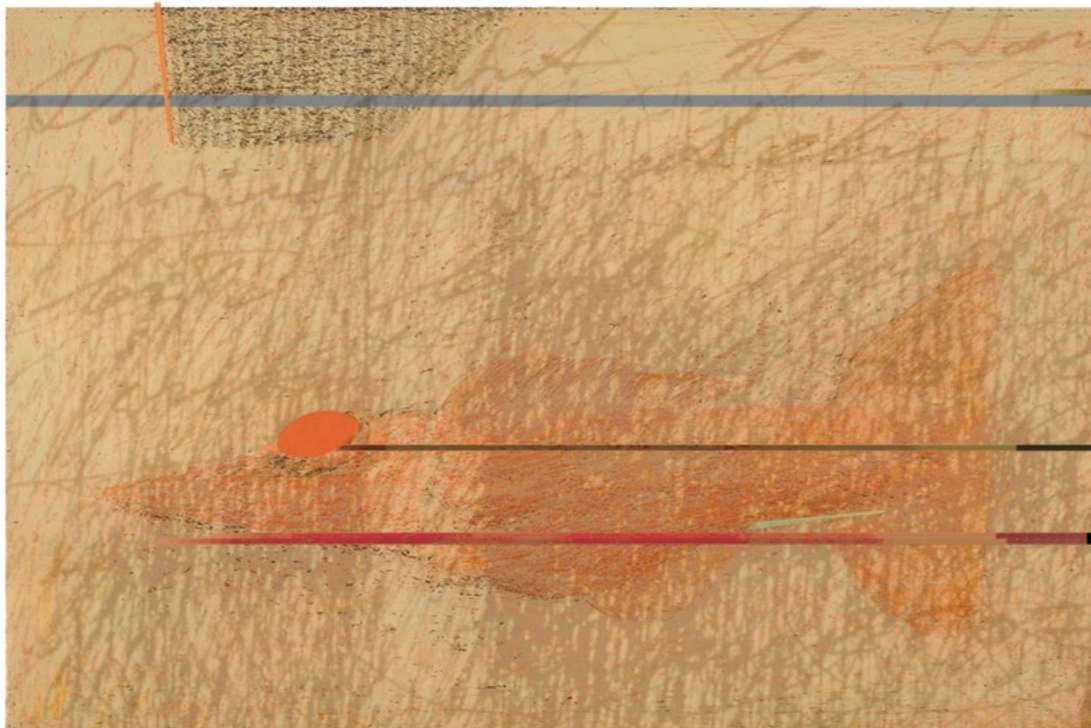
Synekdocha 89..., 42x29,7, papier+digital print UV 1/4, Radom, Ostrawa, listopad 2024r.



Synekdocha 95..., 42x29,7, papier+digital print UV 2/2, Radom, Ostrawa, listopad, 2024r.



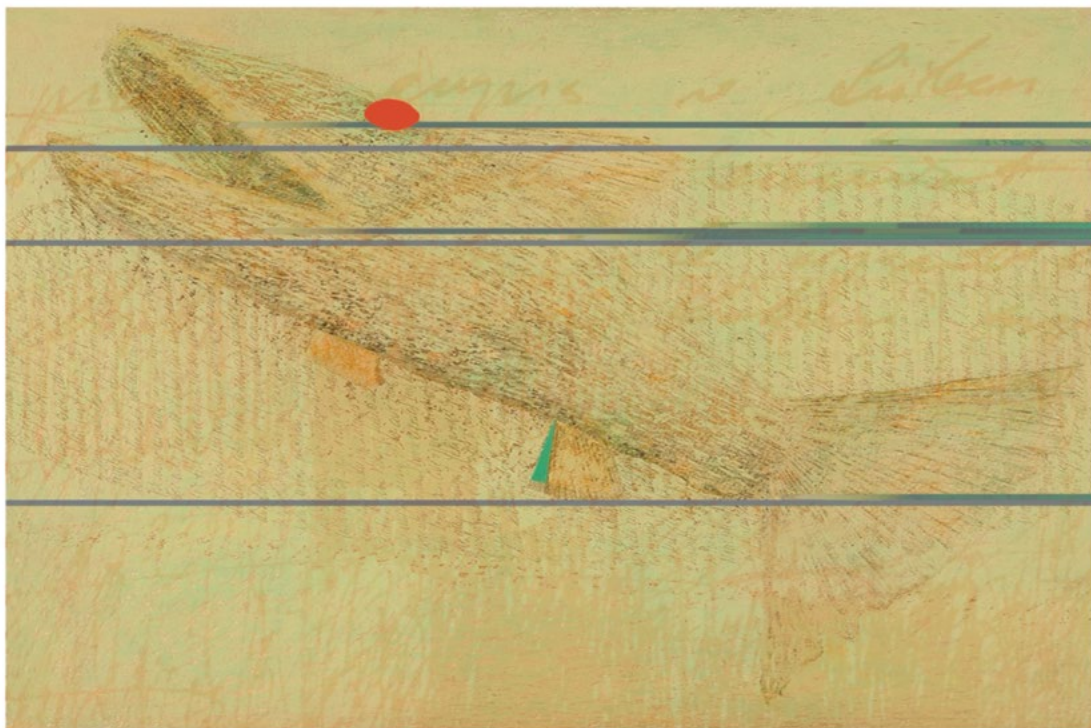
Synekdocha 96..., 42x29,7, papier+digital print UV 2/2, Radom, Ostrawa, listopad 2024r.



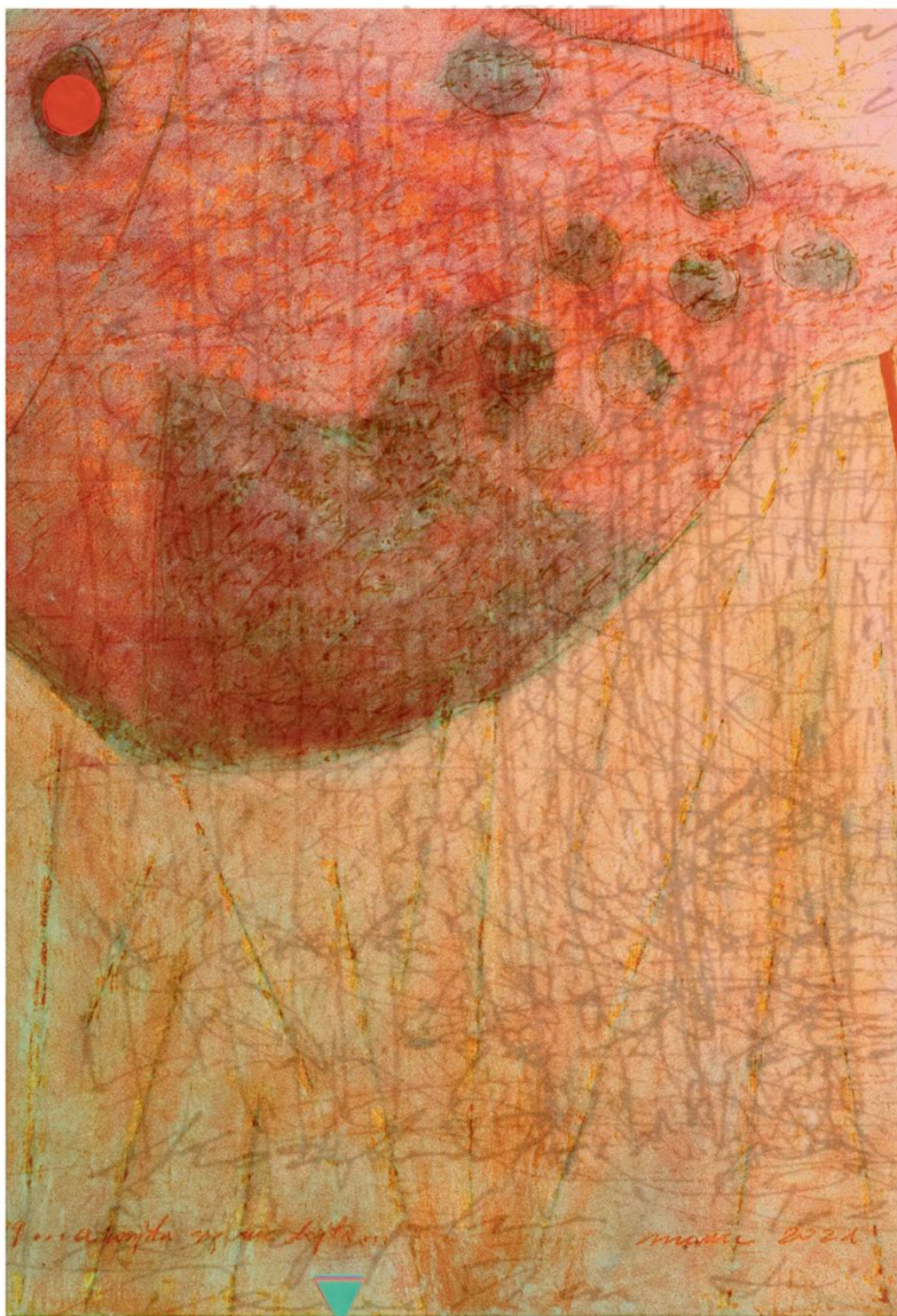
Synekdocha 99..., 42x29,7, papier+digital print UV 2/2, Radom, Ostrawa, listopad 2024r.



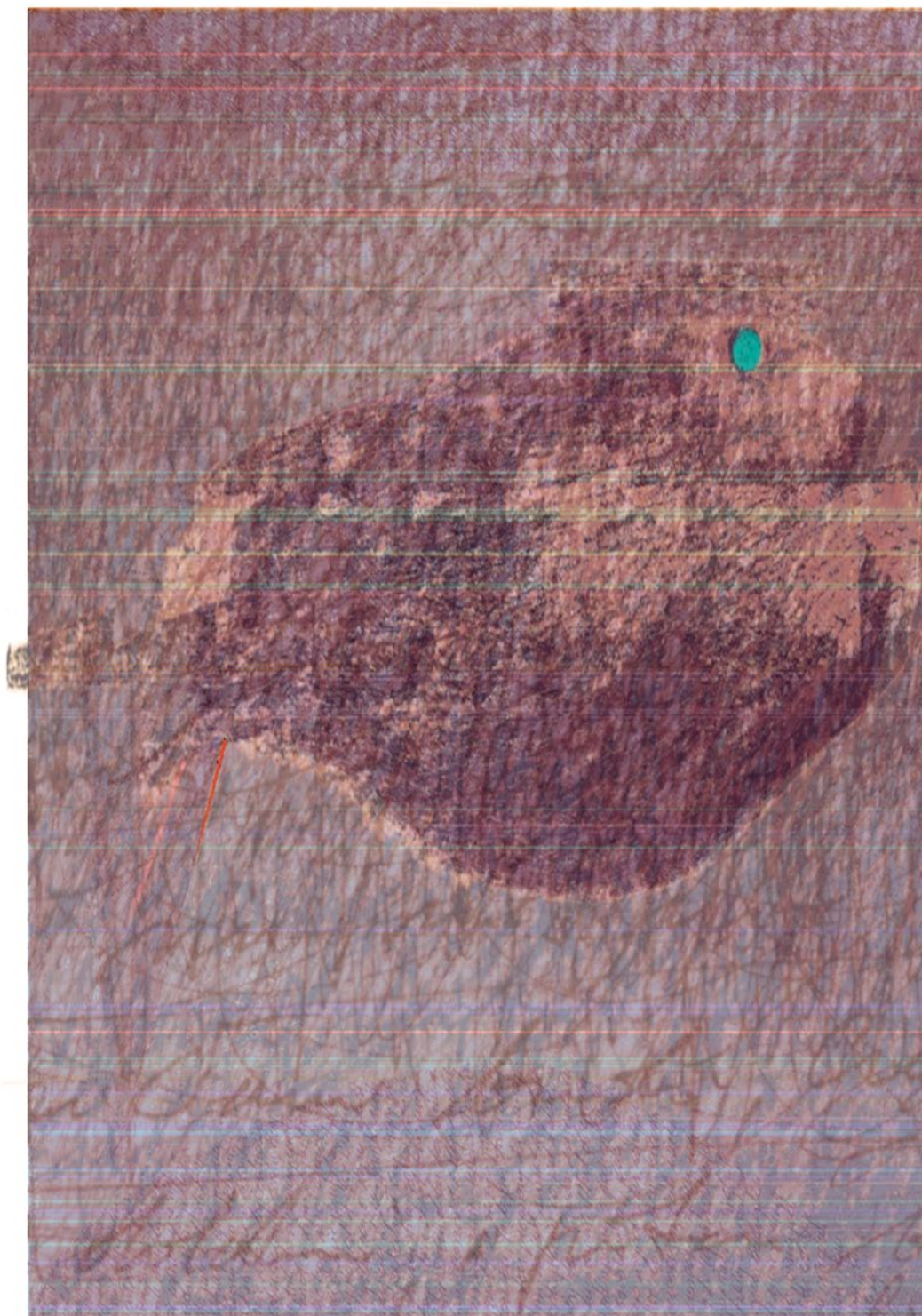
Synekdocha 83..., 42x29,7, papier+digital print UV 2/2, Radom, Ostrawa, listopad 2024r.



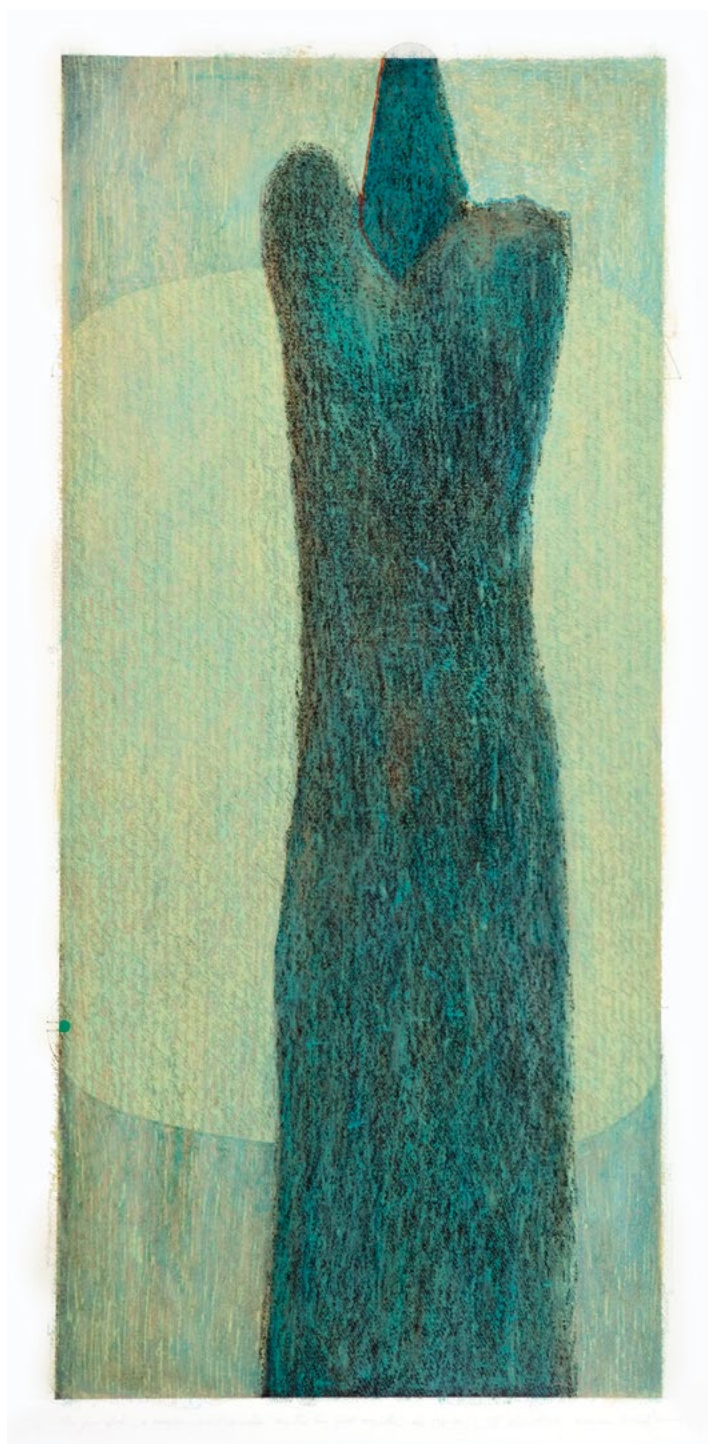
Synekdocha 85..., 42x29,7, papier+digital print UV 2/2, Radom, Ostrawa, listopad 2024r.



Synekdocha 112..., 42x29,7, papier+digital print UV 1/4, Radom, Ostrawa, listopad 2024r.



Synekdocha 104..., 42x29,7, papier+digital print UV 2/2, Radom, Ostrawa, listopad 2024r.



Pars pro toto... o szczęściu (z Kołakowskim – czy Pan Bóg jest szczęśliwy, str. 138-141),
E.A., digital print+oil pastel+ołów+szablon, 112x78, lipiec-sierpień 2016r., praca
w zbiorach kolekcji sztuki współczesnej Wojciecha Janika



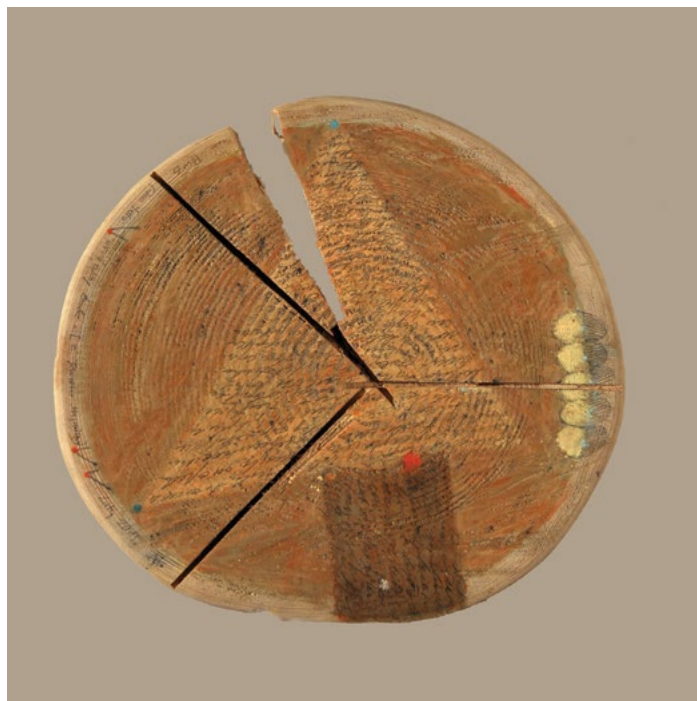
Pars pro toto... (z Kołakowskim – czy Pan Bóg jest szczęśliwy, str. 145-148), E.A., digital print +oil pastel+ołówek+szablon, 112x78 lipiec-sierpień 2016r., praca w zbiorach kolekcji sztuki współczesnej Wojciecha Janika



Pars pro toto... ludzie są dobrzy (z Kołakowskim – czy Pan Bóg jest szczęśliwy, str. 240-246), E.A., digital print+oil pastel+ołów+szablon, 112x78, lipiec-sierpień 2026r., praca w zbiorach kolekcji sztuki współczesnej Wojciecha Janika



Pars pro toto... kurortowo, pomnikowo (z Kotakowskim – o wróbelku i łasiczce)-(31-sza), E.A., digital print+oil pastel+ołów+szablon, 112x78, Radom, lipiec 2011r., praca w zbiorach kolekcji sztuki współczesnej Wojciecha Janika



Obiekt; matryca, drewno świerkowe, oil pastel, marker, ołówek, 26x26x5, luty, Radom, 2015r.

Pars pro toto... lewy bok, [z Janem Stępnem], E.A., papier+druk wypukły+rysunek ołówkiem, 50x50, Radom, luty 2015r.



Obiekt – książka unikatowa, drewno modrzewiowe, sznurek, marker, oil pastel, ołówki, 52x54x1,5, wrzesień 2012r.



Obiekt – książka unikatowa, drewno modrzewiowe, sznurek, marker, oil pastel, ołówek, 52x54x1,5, wrzesień 2012r.



Obiekt – książka unikatowa, drewno modrzewiowe, sznurek, marker, oil pastel, ołówek, 52x54x1,5, wrzesień 2012r.



W Pałacu Lubomirskich w Boguchwale, 2026r., autor fotografii: Szymon Szczepkowski

Kuratorka wystawy: Ilona Pulnar-Duszyk

Tekst katalogu: Andrzej Markiewicz, Sławomir I. Bukowski, Jan Wołek, Wojtek Janik, Rafał Strent, Katarzyna Podgórska-Glonti

Projekt ekspozycji: Andrzej Markiewicz, Ilona Pulnar-Duszyk

Projekt plakatu i okładki: Mirosław Rymar, Paweł Woźniak

Projekt graficzny katalogu: Paweł Woźniak

Korekta: Anna Klas-Markiewicz

Reprodukcje prac: archiwum artystów

Autorzy biogramów: artyści

Wydawca katalogu: Andrzej Markiewicz

Druk

RS DRUK

35-082 Rzeszów, ul. Podgórska 2

<http://rsdruk.pl>

Nakład: 300

PATRONAT
HONOROWY



ORGANIZATORZY



SPONSORZY



SPONSOR STRATEGICZNY:



ZACZĘŁO SIĘ W
RADOMIU
CZERWIEC '76

50
lecie
RADOMSKIEGO
PROTESTU
ROBOTNICZEGO
1976 - 2026